

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Na str. 6-ej

pełna
tabela
loterji

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 9-GO LUTEGO 1929 RÓKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 40

Matka Ciesińskiego

Ojciec Ciesińskiego umarł przed kilku laty. — Edward Ciesiński był zapalonym cyklistą. — Dawne dobre stosunki z dyr. Albertem Konem. — Powód pierwszego nieporozumienia. — Miał nadzieję, że będzie przyjęty z powrotem do pracy. — Skąd był rewolwer?

Rozmowa „Expressu“ z matką Ciesińskiego

Łódź, 9 lutego.

Współpracownik „Expressu“ udał się w dniu wczorajszym do mieszkania matki Ciesińskiego przy ul. Brzezińskiej 58.

W głębi podwórza, z lewej strony, przytulona do muru, stoi jakaś klatka drewniana, mała, pochylona. Dozorca wskazuje nam, iż tam właśnie mieszka p. Ciesińska. Wchodzimy do mieszkania. Jeden pokój, nędzna izdebka, przedzielona nawpół rozwieszoną chustką. Pod niskim okienkiem stoi maszyna do szycia. Z prawej strony pod ścianą stoi łóżko. Stolik i krzeselka uzupełniają to bardziej niż nędzne umeblowanie. W drugiej połowie pokoju stoi jeszcze jedno łóżko — składane i znajduje się kuchienka. Biednie, ale bardzo czysto i schludnie.

W chwili, gdy wchodzimy do srodku, p. Ciesińska leży w łóżku. Jest jeszcze bardzo osłabiona po strasznym przejściu. Z trudem mówi. W ciągu dnia czuje się lepiej, przed wieczorem jednak występuje gorączka. Nad matką czuwa ją dwie siostry. Młodsza 14-letnia uczennica jednej ze szkół łódzkich i starsza — zameżna, która tylko na parę godzin dziennie może wyjść ze swego domu, by zaopiekować się chorą matką. W ciągu naszej wizyty drzwi się formalnie nie zamykają. Ciągłe wchodzą robotnicy i robotnice, delegaci z różnych fabryk, przynosząc pieniądze zebrane drogą składek. Większe sumy i mniejsze. W naszej obecności między innymi przynieśli robotnicy przedziałni

SCHEIBLERA I GROHMANA NA KSIEŻYM MŁYNIE 1.100 ZŁ. zebranych wśród robotników tej przedziałni.

Sieniadsze do banku!..

— Lepiej oddajcie te pieniądze do jakiego banku — mówi jeden z nich — może się kto na nie zlakomić i może być nieszczęście. Lepiej tego w domu nie trzymać.

— Nie trzymamy w domu — odzywa się, Ciesińska. Właśnie co dobrzy ludzie przyniosą, to córka zaraz zanosi do banku. Dziękujemy za dobre serce. Bóg zapłać.

Córka Ciesińskiej, pani Helena Hake dzy. Co chwilę uchylają się drzwi. Wcho kwituje każdorazowe z odbioru pieniędzy następn.

P. Ciesińska jest ogromnie przybita. Nie może się jeszcze oswoić z myślą, że syn jej nie żyje. Słabym głosem opowiada nam

KOLEJE JEGO ŻYCIA.

— Przed wojną — mówi przeprowadziliśmy się tu z Częstochowy. Mąż był kamieniarzem, tu pracował. Gdy wybuchła wojna, poszedł jak i inni. Gdy wrócił, po jakimś czasie rana mu się otworzyła, przyłączyło się do tego zapalenie płuc i zmarł. Zostaliśmy sami. Po-

czątkowo pracowała starsza córka Helena i pomagała nam się wyżywić. Wkrótce jednak wyszła za mąż. Wówczas nie boszczyk Edzio, mając lat 15, wziął na swoje barki ciężar utrzymywania nas. Poszedł do fabryki Ossera i tam pracował trzy lata. Później poszedł do „Widzewskiej Manufaktury“ i tam też blisko trzy lata pracował. Nikim się nie interesował, nic go więcej nie obchodziło, tylko dom i rower. Był zapalonym cyklistą. Każdą wolną chwilę spędzał na rowerze. Cieszył się zawsze, jak dziecko, kiedy mógł pojechać. Na nic więcej pieniędzy nie wydawał. Co zara-

biało mi przynosił. Gdy mu się czasem coś w rowerze zepsuło i wydał na reparacje więcej pieniędzy, stokrotnie mnie zawsze przeproszał i prosił, bym mu pozwoliła na ten wydatek. Bardzo mnie kochał i szanował. Pamiętam kiedy opowiedział mi pewnego dnia, że SAM DYREKTOR ALBERT KON ZWRÓCIŁ NA NIEGO W FABRYCE UWAGĘ I MIANOWAŁ GO MAJSTREM. Był wówczas bardzo ucieszony, a później ze smutkiem opowiadał mi o swojej degradacji, o tem że zrobił go podmajstrzym, a później praktykantem.

Siernwsza utarczka

Na tydzień przed wypadkiem został zwolniony. PRZYSZEDŁ DO DOMU BARDZO ZMARTWIONY.

Pytałem go o przyczynę, a musiał pan wiedzieć, że zawsze mi mówił prawdę. Więc opowiedział mi, że na sali, w której pracował zepsuła się maszyna. W oczekiwaniu naprawy robotnice siedziały bezczynnie. W tej chwili wszedł dyrektor Albert Kon. Był czemś wściekle zdenerwowany. Zwrócił więc ostrą uwagę memu synowi, dlaczego dopuszcza, by robotnice siedziały bez zajęcia. Syn mój odpowiedział wówczas, że właściwie jest zepsuta maszyna, ale i w innym wypadku przecież on nie może tu rządzić, bo jest tylko praktykantem, więc go nikt słuchać nie będzie. Na tem skończyła się między nimi rozmowa, a następnego dnia wezwano go do biura, wyplacono mu za dwa tygo-

dnie i kazano odejść. Martwiło go to najbardziej, że mu nie kazali odrobić tych dwu tygodni, tylko wypłacili mu z góry.

W domu nie mógł się uspokoić. Powiedział, że wszystko musi zrobić, ażeby się przed swoim dyrektorem usprawiedliwić i przekonać go, że niczem nie zawinił.

Udał się następnego dnia do fabryki i chciał pomówić z dyrektorem, ale nie przyjęto go. Mimo wszystko pewny był, że gdy mu się tylko uda pomówić z dyrektorem będzie z powrotem do pracy przyjęty. Dla tego też nie odbierał nawet swego roboczego ubrania z fabryki.

„Pocóż będę odbierał“ — mówił — „mam przynieść paczkę do domu i znów wziąć z powrotem, kiedy przekonany jestem, że mnie przyjmą do pracy, jak się wytłumacze“.

Krytycznego dnia

Kilka razy chodził jeszcze do fabryki, ale nie mógł porozumieć się z dyrektorem.

Krytycznego dnia przed południem, był u siostry, obecnej tu Heleny Hake. Był zupełnie spokojny. Szwagier spytał go wówczas, czy wziął już kartę na otrzymanie zapomóg, jako bezrobotny. Odpowiedział wówczas, że nie, a to dla tego, że myśli, iż jednak uda mu się pomówić z dyrektorem. Szwagier pogrzewał się wówczas na niego, powiedział mu, że jest głupi, że siłą nikogo nie zmusi do tego, by z nim rozmawiano i że jeżeli dalej będzie miał takie myśli, to niech mu się lepiej na oczy nie pokazuje. Chłopiec wrócił do domu. Po obiedzie przyszła odwiedzić go siostra, której

przykro było, że jej mąż tak ostro przemówił do brata. Gdy przyszła do domu Edward leżał na łóżku i czytał książkę. Siostra go zapytała:

— Nie wstydzisz się w dzień wylegiwać?

Odparł ze śmiechem, że jest bezrobotny, więc może „leniuchować“. Był zupełnie spokojny i nie znać było po nim, że pogniewały go słowa szwagra. Całe popołudnie tego dnia spędził w domu. Przed wieczorem wyszedł do znajomych i tam podobno mówił, że chciałby się koniecznie spotkać ze swym dyrektorem, by móc z nim pomówić. Widocznie stamtąd poszedł na Targowa...

Skąd wziął rewolwer?

— A kiedy kupił sobie rewolwer? — pytamy.

— Gdybym to wiedziała — odpowiada smutnie Ciesińska — nic mi o tem nie mówił. Nigdy u niego broni nie widziałam. Zakazywałam mu to nosić. Nie wiem, kiedy mógł sobie ten rewolwer kupić. Gdy stracił pracę i ciągle smucił

się mówiąc, że wyjedzie gdzieś na zarobek, że może pojedzie na morze, bo tu nie miałby z czego wyżywić matki, bałam się o niego. Chłopiec młody, mógłby sobie jeszcze co zrobić z rozpacz. Kiedy więc kładł się spać, przeglądałam ciągle kieszenie jego ubrania i niczego nigdy nie znalazłam. Któżby to mógł prze-

widzieć, że nosi jaki rewolwer?.. I tak stało się nieszczęście...

Lista składek

Ciesińska wypytuje nas, co też mówią ludzie na mieście. Opowiada, że nie wie z czegoby się utrzymywała, gdyby nie pomoc dobrych ludzi. Pokazuje nam listę ofiarodawców. Figurują na niej następujące składki:

Robotnicy szwalni Eitingona zł. 52,30 fabryki „Dobrzyńka“ — 96,20, Scheiblera i Grohmana, tkalni centralnej — 160, przedziałni centralnej — 261,79, nowej tkalni — 843,50, tkalni 526,12, przedziałni na Ksieżym Młynie — 1,100, J. Kindermana — 361,85, I. K. Poznańskiego 6 sala — 35,55, przedziałni — 55,20, Widzewskiej Manufaktury — 762,55, B-ci Piotrkowskich, D. Fuchsa i Sp. — 273,80, Richtera — 397,25, Barcińskiego — 319,60, Eiserta — 77,65, Danziger — 271,75, Weissa i Poznańskiego — 100, Gutmana — 94,60, Gazowni Miejskiej — 46,90, Hirszberga i Birnbauma — 76, Magistratu — 30, Funduszu Bezrobotnia — 18, Freudenberga — 102, Feinberga — 329,10 Hifenberga — 20, Biedermana — 130, Epszteina — 50, Geyera — 76,67, Buhlego — 134,75, Przemysłu Jedwabnego — 229,50, Fabryki kapeluszy Schlee 206 zł. 80 gr. Drugi oddział straży ogniowej — 36,50, Związek majstrów — 200, NPR — 30, oraz składki od osób prywatnych — 27 złotych.

Składki wpłynęły i w czasie naszej obecności. Gdy wychodziliśmy, do izdebki weszli nowi robotnicy...

Na drugim końcu miasta, w pałacu bogatym, gdzie nikt składek nie zbiera, peka z żalu serce drugiej matki i leją się łzy na grób inny...

Krwawe starcia w Bombaju

Bombaj, 9 lutego.

W dniu wczorajszym miasto Bombaj było znów widownią krwawych starć między mahometami a buddystami. W rezultacie wczorajszych zamieszek straciło życie 13 osób, a przeszło 100 jest ciężo rannych. Wszelkie środki do uspokojenia wzburzonych umysłów dotychczas zawiodły.

Pogrzeb królewskiej matki

Madrjt, 9 lutego.

(Telegram wł. „Expressu“.)

W dniu wczorajszym została pochowana zmarła przed kilku dniami matka króla hiszpańskiego. W pogrzebie wzięły udział tysiączne rzesze. Spokój w czasie pogrzebu nie został nigdzie zakłócony.



Dziś premiera!

Najbardziej wstrząsający dramat
z prawdziwego zdarzenia

p. t.

„Ostatni Monarcha“

W rolach głównych:

posagowy — **Aifons FRYLAND**
niekny
i uroczą **MAŁY DELSHAFT**

F. Spiro jedyny żyjący sobowtór
Franciszka Józefa.

Najwybitniejsze arcydzieło, najciekawszy film
Szaleństwa miłosne arcyksięcia Rudolfa
Tragedja kochanków w Meyerlingu!

Zamach w Genewie!
Mord w Sarajewie!
Rewolucja!
Detronizacja!



Początek seansów o godz. 4.30, w sob.
— niedz. i święta od 12ej w poł. —
— Ork estra pod dyr. p. R. KANTORA. —

„Babcia rewolucji rosyjskiej” walczyła ongi z caratem, dziś — walczy z bolszewikami. Burzliwe życie E. K. Breszkowskiej

„Babcia rosyjskiej rewolucji” od wielu lat zwąca Katarzynę Breszkowską całą Rosją, walcząca o wyzwolenie z gniołającego jarzma carystu.

Dzieje tej niezwyklej kobiety która obchodziła właśnie 85 rocznicę urodzin, zdala od swej ojczyzny, za którą tyle przecierpiała, są fantastyczne i niezmiernie charakterystyczne dla czasów, które ją wydały i ówczesnego nastroju rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej, pochodzącej nieraz z bardzo arystokratycznych rodzin.

Córka, liberalizującego „wolterjanina” zapewne oddawna zruszczonego polaka, Konstantego Weryho i matki, z do mu Goremykin, młoda dziewczyna była otoczona z jednej strony najwspanialszą biblioteką francuską, ideami Rousseau i Woltera, z drugiej — atmosferą nie woli chłopskiej, samowoli pańskiej, codziennych chłost i jawnej sprzedaży „dusz” chłopskich.

Jako dwunastoletnia dziewczyna wyjeżdża Katarzyna z Weryho do Petersburga w wagonie poznaje świetnego ks. Piotra Krapotkina. Rozpoczyna się okres życia pełen ofiarnej pracy dla ucieszonego ludu rosyjskiego, stopniowa ewolucja od pochodzenia w lud — pracy zrazu jeno oświatowej, do... rewolucji, wzniesienia buntu przeciw caratowi, walki okupionej krwią najszlachetniejszych ideowców.

Jednym z paradoksów życia rosyjskiego jest, iż... na czele ówczesnego ruchu rewolucyjnego, z niepomiernym trudem, przedostającego się na powierzchnię życia wraz z hukami bomb, strzałami rewolwerów, figurowali bądź arystokraci, jak Krapotkin, Bakunin, bądź młode dziewczęta z rodzin generałskich, jak Zofia Perowska, Wiera Figier.

Ukoronuje się — w pewnym, cprawda nie całkowicie bojowym, lecz rewolucyjnym sensie, ten wyzwoleńczy pęd „najlepszych rosjan” osoba hrabiego Lwa Tołstoja.

Katarzyna Weryho wraz z innymi „idzie w lud” rosyjski, niesie pomoc w

latach straszliwego głodu, niesie pierwsze słowa wolności.

Wychodzi za mąż za bogatego „pomieszczyka” — dziedzica rozległych włości, Mikołaja Breszko - Breszkowskiego i oto rozpoczyna na terenie własnych wsi i siól swą pracę. Zakłada szkoły, szpitale, organizuje grupę miejscowych „liberałów”, broni lud przeciw okrutnej samowoli administracyjnej. Dzieje się to wszystko w przededniu uwolnienia chłopów z niewoli pańszczyźnianej, w latach 1860-tych.

Następuje pierwsze aresztowanie, długie lata pierwszej, konspiracyjnej pracy.

Z arystokratycznej i liberalizującej kobiety — carat sam czyni rewolucjonistkę, Breszkowska zostaje skazana na 5 lat katoggi.

Wmiejsowości dobrze zapisanej w dziejach martyrologii polskiej, w Karze, w Zabajkalskim okręgu, odbywa swą karę, poczem — „osiedlenie” w Barguznie, ucieczka nieudana, nowe 4 lata katoggi. Od 1878 roku do 1896 przebywa Breszkowska w syberyjskich więzieniach, w dzikiej, surowej tajdze, poznaje wielu polaków zesłańców — kto wie, może pod ich wpływem, budzi się w niej częściowe wspomnienie przynależności do najniezależniejszego z narodów.

Wreszcie pozwolono jej wrócić do Rosji. Niezwłocznie staje na czele organizacji „S. R.”, socjalistów - rewolucjonistów. Zadańmi ściga ją bez przerwy. W 1903 roku Breszkowska wyjeżdża zagranicę: organizuje filje zakordonowe rewolucjonistów, później je dzie do Ameryki po pieniądze. Jest już rok 1904 — Rosja płonie w pożarze rewolucyjnym. Breszkowska ma już 60 lat — już jest „babcią rewolucji”. Z Ameryki przywozi 50 tysięcy dolarów. Rewolucja została zdławiona, potworna prowokacja opłatuje organizację. Ażef działa. Breszkowska siedzi w twierdzy Pietropawłowskiej. Na rozprawie, na pytanie sędziego — generała, „czem się

zajmuje?”, odpowiada: „Całe życie zajmuję się propagandą rewolucji!”.

Już, jako starowina, zostaje skazana na dożywotnie osiedlenie na Syberji. Przebywa tysiące kilometrów wśród straszliwych mrozów syberyjskich. Przewgotowana ucieczka zawiodła. — aresztowano ją w odległości 12 kilometrów od miejsca, gdzie oczekiwali ją nie tylko rosyjscy towarzysze, ale i... amerykańkanie, przybyli umyślnie dla uwolnienia „babci”.

Znów lata całe na Syberji.

Dopiero upadek caratu otwiera jej drogę ku wolności, tak długo marzonej wolności we własnej ojczyźnie. 2 marca 1917 roku rozpoczyna Breszkowska swój triumfalny powrót.

Wszystkie cierpienia całego życia, wszystkie trudy najsrozsze okupiły się w ciągu tych kilku dni, kiedy cała Rosja witała swą „babcię”.

Niestety, nie długo trwała radość.

Przyszły czas gorsze od tych, na które patrzyły młode jeszcze oczy.

Bolszewicy, z którymi walczy z tą samą zaciekłością, z jaką zwalczała krwawy carat, trzymają ją w więzieniu grozą rozstrzelaniem. Udaje się jej zboc z ojczyzny, zalanej krwią, dyszącej nie nawiścią, zezwierzczeniem, poniewierającej wszystkimi ideałami, które przechowała w swej młodzieńczej mimo wszystko, duszy.

Miliony za godzinę pracy

33.000.000 DOLARÓW NA GODZINĘ, zarabia ludność Stanów Zjednoczonych, gdyby zaś każdy obywatel Stanów zmarował dziennie tylko jedną minutę, to strata z tego powodu wyniesie około 600.000 dolarów. Nic więc dziwnego, że yankesi tak cenią każdą minutę i tak szalone tempo nadają swej pracy i swemu życiu. Ale też republika yankesów rośnie w dobrobyt.

Syn Amanullaha

zawita do Warszawy

Za kilka dni, w przejeździe z Paryża i Berlina.

zawita do Warszawy najstarszy syn króla Amanullaha. Ola, młodzieniec kilkunastoletni, domniemany następca tronu afgańskiego.

Książę Ola, który od siedmiu lat bawi we Francji, gdzie kształcił się w Janson de Sully, z zamiarem wstąpienia za dwa lata do sławnej francuskiej akademii wojskowej w Sant - Cyr, otrzymał w ostatnich dniach wezwanie, ażeby natychmiast udał się do Moskwy zatrzymując się pięć dni w Berlinie.

Widoczne jest zatem, że chce się go mieć pod ręką, aby go użyć jako nowej cyfry w jakichś rachunkach a to, że celem podróży jest Moskwa, zaś ważnym etapem Berlin, wskazuje, iż tam owe rachuby się dokonywują.

Przed wyjazdem z Paryża zapytano księcia Ole, czy może jego ojciec zamierza ustąpić a jego wysunąć na tron, aby przeblagać nienawistnych buntowników i utrzymać dynastję. Ale książę wykreślił się od wyraźnej odpowiedzi.

Od siebie książę Ola wyraził przekonanie, że jego ojciec ostatecznie zatrujumuje, zwłaszcza, że babka, t. j. matka Amanullaha, oddała do jego rozporządzenia olbrzymi swój majątek.

Egoistyczny podział kary

W Bay City w Ameryce urządziło pewne małżeństwo na ulicy awanturę, która wywołała ogólne zgorszenie i sensację. Naturalnie wdała się w to policja i epilog nieporozumienia małżeńskiego rozegrał się przed sądem. Wyrozumiaty sędzia skazał awanturniczą parę na zapłacenie 1 dolara karv i 18 dni aresztu, lecz rozdział pokuty pozostawił małżeństwu wedle własnego uznania. Wówczas to objawił się egoizm męski w całej pełni: mąż zapłacił karę, zaś żonie policja odsiedzieć karę więzienia.

Ten podział kary umotywowwał ryccelki małżonek w ten sposób, że on jako żywiciel rodziny, jest dzieciom bardziej niezbędny, aniżeli żona.

Posłuszna młoda córka spełniła wolę matki bez zastrzeżeń.

Pożar na statku chińskim.

Cała załoga zatona.

Londyn, 8 lutego.

Na chińskim statku „Fulian” wybuchł pożar. Cała załoga zatona.

Gwoździem sezonu



będzie nadfilm

Adjutant Cara

W roli głównej

Iwan Mozzuchin.

22 stopnie niżej zera! Kłeska mrozu w Łodzi przybiera zastraszające rozmiary

Łódź, 9 lutego.

Wczoraj wieczorem nastąpiło nieznaczne ocieplenie. Spadł wilgotny śnieg. Termometr wskazywał — 4 stopnie C. Barometr przepowiadał dalsze ocieplenie.

Dziś jednak o godz. 3-ej nad ranem, zupełnie niespodziewanie nastąpił ponowny, gwałtowny spadek temperatury. Rteć w termometrze spadła do 12 stopni poniżej zera.

Stawało się coraz mroźniej i o godz. 8-ej rano temperatura doszła do

22 stopni poniżej zera.

Z nieznacznym odchyleniem mróz utrzymywał się na tym poziomie w ciągu

przedpołudnia. Silny wiatr potęgował jeszcze bardziej działanie mrozu.

Niższe klasy szkół, jak nas informuje kuratorjum są zamknięte.

Na kolejach sytuacja jest więc w dalszym ciągu bez zmiany. Szyny pokryte są zmarzłym na lód śniegiem, przez co szybkość pociągów jest znacznie zmniejszona. Wszystkie pociągi przychodzą do Łodzi z bardzo znacznym opóźnieniem.

Jak nas informują, wskutek raptownego nawrotu mrozów, popękały w wielu miejscach

przewody telefoniczne.

Specjalne oddziały techniczne zajęte są przy naprawie.

Zanotowano też znów kilka wypadków

pęknięcia rur gazowych

wskutek zimna. Szybka naprawa zapobiegła jednak w porę niepożądanym skutkom. Pogotowie gazowe czynne jest przez całą dobę. Rury wodociągowe zamarzają w dalszym ciągu.

Sytuacja na rynku węglowym

jest wciąż jeszcze fatalna. Dziś rano przybył jeden transport węgla, ale w porównaniu z potrzebami Łodzi jest on zupełnie niewystarczający. Ludzie opalają mieszkania koksem.

PIERWSZY EKSPORT NA P. W. K.



Rycina powyższa przedstawia kanalizacyjny odcinek krzyżowego połączenia kolektorów, mający ilustrować m. in. eksponatami Łodzi jej urządzenia zdrowotne.

Jest to pierwszy eksponat, jaki stanął na terenach Powszechniej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Walka z głodem węglowym

Rząd pomaga Warszawie-Tą samą opieką należałoby otoczyć i Łódź

W związku z trudnościami przeladunkowymi, spowodowanymi ostrym i długotrwałym mrozem, na rynku okazał się wielki brak węgla i wzrost cen na ten artykuł.

W Warszawie władze rządowe postanowiły wypuścić na rynek wielkie za-

pasu węgla z własnych rezerw. Podległe ministerstwu spraw wewnętrznych organy mają również roztoczyć kontrole, aby nie dopuścić do wzrostu cen.

Należałoby sobie życzyć, aby to samo uczyniono w Łodzi.

W związku z niebywałymi mrozami, zaznacza się we Lwowie głód węglowy. Cena węgla podskoczyła prawie o 80 pr.

Również i w województwie krakowskim odczuwa się katastrofalny brak węgla

Mróz spowodował katastrofę

Szyna kolejowa pękła wskutek zimna

Skiernewice, 9 lutego.

Nocy ubiegłej na stacji Pływiecia wydarzyła się katastrofa kolejowa, skutkiem czego ruch na linii Warszawa — Kraków uległ 6 godzinnej przerwie.

Gdy do stacji podjeżdżał od strony Skiernewic pociąg towarowy z pustymi wagonami, rozległ się nagle głośny huk,

Jedna z szyn pękła z mrozu w odległości 50 metrów od zwrotnicy.

Niebezpieczeństwo zauważył zwrotniczy Jan Fuchalski i zaczął dawać sygnały maszyniście nadjeżdżającego pociągu.

Zgrzytnęły hamulce. Odległość jednak od uszkodzonego miejsca toru była

zbyt mała.

Pociąg całym rozpedem wpadł na pękniętą szynę. Wagony spiętrzyły się i kilka z nich uległo zupełnemu zniszczeniu.

Rozbite wagony usunięto z toru dopiero po 6 godzinach.

Wypadku z ludźmi nie było.

Zuchwały napad rabunkowy

Dotary na chodniku

Ze Lwowa donoszą:

Niezwykłe śmiałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj wieczorem w pobliżu gmachu komendy policji.

Do przechodzącego ulicą kupca Horowitza podbiegł jakiś osobnik i uderzywszy go w głowę jakimś tępym narzędziem, tak silnie, że napadnięty stracił przytomność, wyrwał mu z ręki teczkę, w której schowane było 1.000 dolarów.

Kilku przechodniów puściło się w poгон za bandytą.

Ten potknął się w czasie ucieczki i upuścił teczkę, rozsypując zrabowane pieniądze.

Skorzystał z tego jeden z przechodniów ścigających bandytę, podniósł teczkę z większością zrabowanych pieniędzy i zbiegł.

Przypuszczalnie był to wspólnik złodzieja.

Resztę rozrzuconych na chodniku pieniędzy zwrócono poszkodowanemu.

Odkrycie

bogatych złóż węglowych

Ryga, 9 lutego.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Władze sowieckie zostały powiadomione o nowym wielkim odkryciu na Kamczatce w pobliżu miejscowości Anabir. Inżynierowie natknęli się na bardzo bogate pokłady węgla, które obliczają na 15 milionów tonn. Rząd centralny wysłał już specjalną komisję geologiczną, która na miejscu zbadać ma tę sprawę.

Trocki w Wiedniu

Londyn, 9 lutego.

„United Press” dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że wobec trudności uzyskania prawa pobytu w Niemczech Trocki zamierza osiedlić się w Wiedniu.

Sfałszowany autograf

na blankiecie wekslowym

zaprowadził dwóch braci przed oblicze sądu

Łódź, 9 lutego.

Gdy p. Antoni Maciejewski (Młynarska 47) powrócił do Łodzi po kilkumiesięcznej nieobecności dowiedział się nie zwykłych rzeczy. Okazało się, że w międzyczasie gościł u niego komornik, który opieczetował mu meble i garderobę z tytułu jakichś niezapłaconych weksli.

— Nigdy nie wystawiałem żadnych weksli — dziwił się p. Maciejewski. — To jest jakieś nieporozumienie.

Udał się do kancelarii komornika, który okazał mu dwa weksle na sumę 170 złotych, opatrzone jego podpisem.

— Te podpisy zostały sfałszowane — oświadczył p. M.

— Więc zwróć się pan do policji — odparł mu komornik.

P. Maciejewski oczywiście nie omieszkał złożyć w urzędzie śledczym od-

powiedniego meldunku. Władze wdrożyły dochodzenie i ostatecznie ustaliły nazwiska fałszerzy weksli.

Byli to Józef i Bolesław Przybyłowicz, znajomi p. Maciejewskiego. Przybyłowicze, nie mając żadnych źródeł dochodu, chwycili się oszukańczych machinacji przypuszczając, iż Maciejewski nie domyśli się, iż oni dokonywali oszustw.

Pociągnięci do odpowiedzialności karnej, Przybyłowicze stanęli przed sądem.

Przewód sądowy ustalił, że oszustwa wekslowe były głównie dziełem Józefa Przybyłowicza. Został on skazany na rok więzienia.

Brat jego dostał sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

Nawarzył sobie piwa

woźny browaru Anstadta

Posiedzi za kratkami 6 miesięcy

Łódź, 9 lutego.

Do restauracji łódzkiej od pewnego czasu zgłaszał się jakiś osobnik, który proponował piwo Anstadta poniżej cen fabrycznych. Restauratorzy, przypuszczając, iż sprzedawca taniego piwa musiał je nabyć w nieuczciwy sposób, zwrócili się w tej sprawie do browaru Anstadta.

Dyrekcja browaru wdrożyła dochodzenie. Okazało się, iż jeden z woźnych, Józef Białecki, stale kradł ze składów piwo i sprzedawał je na mieście, zarabiając w ten sposób znaczne sumy. O powyższym doniesiono policji, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowała Białeckiego i jego żonę.

W dniu wczorajszym znaleźli się oni przed sądem okręgowym.

Na sprawie Białecki przyznał się do winy.

— Zarabiałem bardzo mało — mówił — ostatnio byłem chory i musiałem się leczyć. Skąd więc miałem wziąć pieniądze?

Białecka twierdziła przed sądem, że została niesłusznie posądzona o współudział w kradzieżach, gdyż nie wiedziała nawet, że mąż dokonywał jakichś nieuczciwych machinacji.

Świadkowie potwierdzili jej zeznania.

Sąd skazał Białeckiego na 6 miesięcy więzienia, żonę zaś jego uniewinnił z braku dowodów.

Włamywacze w składzie artykułów samochodowych

Łódź 9 lutego.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu artykułów samochodowych, mieszczącego się przy ulicy Ogrodowej 5. Włamywacze padły najrozmaitsze rzeczy wartości przeszło 3000 złotych. Włamanie sposrzedzono dopiero dziś rano. Władze policyjne wszczęły pościg za włamywaczami, który dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

Konfiskata

„Łodzianina”

Łódź, 9 lutego.

W dniu dzisiejszym starostwo grodzkie skonfiskowało nr. 6 „Łodzianina” or ganu tygodniowego P. P. S. w Łodzi za artykuł wstępny w sprawie dramatu Kon — Ciesiński.

W notesie reportera.

Szelagowskiemu Janowi, zam. przy ulicy Rzgowskiej nr. 41, skradziono palto, parę butów i kaloszy, wart. 350 zł.

Brzozowska Irena, służąca, Chorowskiej Marji, zam. przy ulicy Żeromskiego nr. 36, skradła jej różne rzeczy, na sumę 113 zł. i zbiegła.

Gumulska Afrozyna, skradła palto damskie, wartości 100 zł. p. N. Lewin, zam. przy ulicy Zielonej nr. 12.

Jeske Edmund, zam. przy ulicy Wólczańskiej nr. 179, skradł zegarek, wartości 25 zł. Wizo wej Joannie, zam. pod wskazanym adresem.

Lewego Bronisława, zam. przy ulicy Borysza nr. 4 i Krupa Antoniego — Krucza nr. 21 pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież towaru z fabryki Szajblera i Grohmana, przy ulicy Targowej nr. 46.

Fryszko Julianowi, zam. przy ulicy Złotej nr. 2 w Zduńskiej Woli na peronie dworca Łódź-Kaliska, skradziono portfel, zawierający 395 zł. gotówki.

Rotowi Fajwelowi, zam. w Przemysłu na głównej poczcie w Łodzi, skradziono teczkę z weksłami, ogólnej wart. 900 zł.

Kotyni Andrzejowi (Targowa nr. 27) na zabawie T-wa sportowego Bieg, przy ulicy Karolewskiej nr. 9, skradziono portfel, zawierający dowody osobiste.

Różański Jozek (Narutowicza nr. 58), skradł palto, wartości 120 zł. Pruszyńskiemu Józefowi, zam. przy ulicy Al. Kościuszki nr. 3.

Wojtczak Jakób, przywłaszczył sobie różne rzeczy, wartości 314 zł. stanowiące własność Stolarczyka Romana, zam. przy ulicy Grabowej nr. 6.

Samobójstwo

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Zgierskiej 36 targnęła się na życie 25-letnia Władysława Matuszewska wypijając większą dozę jodyny. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło ją na miejscu pod opieką rodziny. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.



Z dawnych czasów

Polcja rosyjska znana była z jej sposobów zdobywania łapówek.

Oto jeden z licznych przykładów:

Władze wydały policji polecenie, ażeby zaznajamiała ludność z najważniejszą przepisami i ustawami.

Pewien komisarz zabrał szesnastce tomów zbioru praw cesarstwa rosyjskiego i pojechał do najbliższej gminy. Po przyjeździe rozkazał wójtowi zwołać gromadę, rozsiadł się za stołem, na którym rozłożył przywiezione księgi i oświadczył:

— „Naczalstwo” wydało rozkaz, abym was zaznajomił z obowiązującymi ustawami, więc słuchajcie.

Wziął jeden z tomów i zaczął spokojnym, powolnym i monotonnym głosem czytać:

— „Zbiór praw cesarstwa rosyjskiego. Tom pierwszy. Część pierwsza. Zbiór zasadniczych praw państwa. Rozdział pierwszy. Zasadnicze prawa państwa. Artykuł pierwszy. O państwie. Paragraf pierwszy. Państwo rosyjskie jest jedno i niepodzielne. Artykuł drugi. Wielkie księstwo fińskijskie... I t. d. bez końca.

Upiękniała godzina, a komisarz czytał. Upiękniała druga — komisarz nie przestawał.

Zmogło to chłopów więcej niż najcięższa praca. Zaczeli porozumiewawczo spoglądać na siebie. Podrapali się po głowach. Zrozumieli.

— Trudno... Trzeba dać... — rozległy się szepty.

— Trzeba... — potwierdził inni.

Komisarz usłyszał więc rzekł:

— Przerwyam na kwadrans. Po przerwie dalej będę czytał. Widzicie ile jeszcze zostało!... Szesnastce grubych tomów to nie żarty!...

W czasie przerwy nastąpiło porozumienie. Zebrano odpowiednią kwotę i wręczono komisarzowi.

Komisarz wziął pieniądze i pojechał dalej — czynić to samo w następnej gminie.

Podobno, że gdy przyjechał do trzeciej z rzędu gminy, nie miał już potrzeby wyjmowania ksiąg z brzozy — placono mu odrazu...

Hallo! Tu radio!..

Godz. 11.36—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.17.25 — Odczyt p. t. „Dzień polskiego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła” u Słowian” — wygłosił prof. J. Gołabek. 17.25—17.50 — Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygłosił dr. Marian Henzel. 17.50—18.50 — Program dla dzieci i młodzieży. Studchowski z Krakowa 18.50—19.10 — Rozmaitości wygłosił p. Ludwik Lawiński. 19.10—19.35 „Radiokronika” — wygłosił dr. Marian Stepowski. 19.35—19.55 — Nadprogram i komunikaty. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00—20.30 Odczyt, organizowany staraniem Ligi samowystarczalności gospodarczej, wygłosił b. minister prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Cz. Klarner. 20.30—22.00 — „Księżniczka cyrkówka” operetka w 3 aktach E. Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszvka. Zofia Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowicka - Aleksander Wasielewski. 22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogramy.

Wojna religijna w Indjach Angielskich



Ogólny widok miasta Bombay, które jest obecnie widowiskiem krwawych walk pomiędzy hindusami a licznymi plemionami mahometańskimi.

Drobiazgi łódzkie

Trusty czwartek minął bez wrażenia. Bez forsy niema tradycji — Pamiętajmy o biednych piaszeczach! — Rewolucja wśród lokatorów z powodu rur wodociągowych.

Łódź, 9 lutego.

TRUSTY CZWARTEK minął onegdaj bez wrażenia. Bardzo wielu nie zdawało sobie nawet sprawy z tego, że jest to ostatni czwartek karnawałowy. Tradycyjne paczki nie miały nawet powodzenia.

— Bez forsy niema tradycji — postanowili łodzianie i zastrejkowali.

MRÓZ ZELŻAŁ. Przez dwa dni trzymał nas w kleszczach i ścisnął mocno, aż lzy z oczu ciekły.

Podczas tak silnego mrozu wiele kłopotu mieliśmy, by zabezpieczyć siebie od zimna, tak że czasu nie było na to, by zająć się ptactwem, lecz teraz warto o tem pomyśleć.

W każdym domu tyle okruszyn wyłaziło się do śmietnika, a na te okruszyny czekają przecież niecierpliwie zgłodniałe, marznące wróble. Ludzie poprostu z jakiegoś niewytłumaczonego lenistwa nie chcą pomyśleć o takiej bezkosztow-

nej drobności jak rozsypanie kruszynek na blasze za oknem.

Przydałoby się trochę uczucia i litości i propagandy ze strony towarzystwa opieki nad zwierzętami.

OSTATNIE MRÓZY stały się powodem wielu niesnasek między lokatorami. Zmarznęte rury nie przepuszczały wody z trzeciego piętra lało się więc lokatorom do mieszkania na drugim piętrze z drugiego na I-sze i t. d.

Lokatorzy zwracali się do dozorca, dozorca zwracał się do gospodarza, powstawała awantura, krzyki i sąsiadki po stanawiały „nie mówić do siebie przez całe życie”.

Często powodem kłótni była zazdrość.

Zdarzało się bowiem tak, że połowa domu miała wodę, a druga połowa wody nie miała. Tam rury zamarły, a tu nie.

Słowem mróz wywołał rewolucję wśród lokatorów. (—)

Groźny buldog miał zębnić wierzycieli p. Werta

Łódź 9 lutego.

Od sześciu miesięcy Romuald Wert, młody biuralista, był formalnie oblegany przez swych wierzycieli, którym był winien dość znaczne sumy. Wert prowadził bowiem hulasz z tryb życia, trwonił pieniądze na prawo i lewo, nie więc dziwnego, iż nie mógł pokryć wszystkich wydatków ze skromnej pensji miesięcznej i musiał stale zacząć pożyczać, których nigdy nie mógł spłacić.

Wierzyciele nie dawali mu spokoju. Gdy wracał z biura do swej kawalerki, czekali już na niego w mieszkaniu i robili mu awantury, grożąc policją, sądem itd.

Młodzieniec, chcąc raz na zawsze rozprawić się z niemiłymi dlań gośćmi, wpadł na szatański pomysł. Kupił sobie groźnego buldoga i zamknął go w pokoju.

Tegoż dnia, gdy do Werta zgłosił się jeden z najbardziej natarczywych wierzycieli, Henoch Rynesztajn, młodzieniec poszedł nań swego buldoga.

Biedny Rynesztajn, ugryziony w udo, uciekł z mieszkania i wprost udał się do policji, składając meldunek o czynnie dłużnika.

Wert znalazł się przed sądem. Skazano go na 2 tygodnie aresztu.



Gwiazda sceniczna która przedwcześnie zgasła

Zgon polskiej artystki na obczyźnie

Niedawno zmarła w Lozannie, przeżywszy zaledwie 32 lata, Anna Mulewicz, córka b. wiceprezesa teatrów warszawskich.

Niewiele wiadomo u nas o niej, a przecież zdołała ona już przed szeregiem lat zdobyć sobie we Francji, pod nazwiskiem Halki Duclairne, bardzo duże uznanie jako świetnie zapowiadająca się artystka dramatyczna.

Była ona jedną z najulubieńszych uczennic Sary Bernhardt, jako debiutantka występowała z nią razem w Paryżu. W roku 1917 uzyskała I nagrodę w konserwatorium paryskim za gre dramatyczną. Krytyka przyjęła ją z najwyższymi pochwałami, przepowiadając jej jednomyślnie świetlaną przyszłość w dziedzinie teatru. Niestety — wattle zdrowie stanęło na przeszkodzie, uniemożliwiając już w zaraniu kariery dalszą działalność sceniczną artystki.

Nie mogąc kontynuować kariery teatralnej, Halka Duclairne stworzyła nowy rodzaj występów, organizując „konferencje sceniczne” dramatyczne bardzo oryginalnego pomysłu, w których nie brakło i kostiumu i dekoracji, pomnażających wdzięk zwykłych dotychczas estradowych popisów deklamacyjnych.

Równocześnie Halka Duclairne oddawała się twórczości literackiej z zapalem i talentem, a zwłaszcza podczas wojny i propagandzie na rzecz Polski, wynagrodzonej następnie odznaczeniem Krzyża złotego przez niepodległą już Polskę. Jej książka „La femme polonaise” miała wielką popularność. Również rozgłosną była jej książka „La Mission de la femme”.

Wszystkie jej występy publiczne były bezinteresowne, a dochód ze swoich słynnych konferencji przeznaczala na cele dobroczynne. Anatole France wysoko cenil jej talent i jedną ze swoich książek ofiarował jej z dedykacją, dającą wyraz swemu podziwowi.

Ktokolwiek znał tę przedziwnie uroczą postać, jaką była s. p. Halka Duclairne, nie mógł się oprzeć jej prawie niezmiernemu idealnemu urokowi piękna i dobroci.

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godzinie 5-ej (piątej) popołudniu M. Malicka i A. Węgielko wystąpią w cie szącej się rekordowem powodzeniem słonecznej sztuce Nicodemiego „Świt, dzień i noc”. Ceny popularne.

Jutro, w niedzielę o godzinie 8 m. 30 wieczorem para świetnych tył artystów grać będzie w pogodnej i pełnej humoru komedji R. Bracco „Prawdziwa Miłość”.

„Pygmalion”

Wobec wielkiego powodzenia jakim cieszy się kapitalna sztuka Shaw’a, grana ona będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro w niedzielę o godzinie 4-ej; popołudniu, w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

SPLENDID

Dziś i dni następnych.

Ostatni szlagier sezonu!

GRETA GARBO

jako

Dramat współczesny

Partner

BOSKA KOBIETA LARS HANSON

Od godziny 12-ej do godziny 3 ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Ork. pod batką A. Czudnowskiego.

— Początek o godz. 12-ej w poł. —

Ostatni szlagier sezonu!

Detektywi w „Warenhausach” pilnują, by klienci czegoś nie skradli Więcej złodziejek, niż złodziei

Kto widział kiedykolwiek zagranicą wielki t. zw. Warenhaus czyli dom towarowy, gdzie nabyć można bez wyjątku wszystko, począwszy od wykalczki, a kończąc na luksusowej limuzynie, tego uderzyć musiała myśl: w jaki sposób te istne góry i stopy porozrucanych na stolach, porozwieszanych i luźno stojących towarów chronione są przed kradzieżą?

Zdawałoby się, że ta niezliczona masa rozmaitych jedwabi, materji, wełn, zabawek, galanterji itp. leży zupełnie bez kontroli i wystarczy sięgnąć po którąkolwiek z upatrzonych sztuk, by bez żadnej przeszkody nią zawładnąć.

Ze tak nie jest, wie o tem dobrze zawodowy złodziej i każdy t. zw. szopenfeldziarz, czyli specjalista od kradzieży sklepowych, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak trudno właśnie zeskałtować cośkolwiek z tego, co tak ponętnie pcha się samo do ręki.

Na najwyższym piętrze każdego takiego gigantycznego magazynu znajduje się przedewszystkiem obserwacyjne biuro, gdzie przez niezliczone specjalne aparaty wyszkolony do tego personel obserwuje ruch klienteli.

Oprócz tego uwija się pośród publiczności cały sztab specjalnych nadzorczyń, i są one jakgdyby ręką opatrzoną, ostrzegającą przed grzeszną pokusą. Oto dama jakaś zatrzymała się obok stołu, na którym piętrzą się wyprzedawane po niższej cenie koronki. Sypią się one z obrzydliwym rogu obfitości, kipią jak biel piany morskiej, hipnotyzują wprost swoją mnogością i niebywale niską ceną... Dzisiaj ostatni dzień tego bajecznie taniego kupna, jutro cena tych cudów będzie podwyższona... Dama wydała już wszystko na inne zakupy. Nikt tego nie pilnuje. Niezależnie jak urzeczona wyciąga rękę, by zawładnąć wymarzoną sztuczką w lansenki... I nagle słyszy za sobą dyskretny i uprzejmy głos:

— Czy szanowna pani już wybrała? Czy można służyć kwitem do kasy?

— Nie... Dziękuję...
— W takim razie może jutro, jutro nie podniesiemy jeszcze ceny...

Magazynowi bowiem nie zależy na ujęciu tej przygodnej złodziejki, rozumie on psychikę swych klientek z zresztą za wszelką cenę uniknąć skandalu.

W ten sposób otrzymuje „ostrzeżenie” tysiące ludzi w tych wielkich magazynach i rzadko kiedy zdarza się, by jedna i ta sama osoba otrzymała je powtórnie.

Dla zawodowych złodziei, którzy mimo całą świadomość trudności swych zachodów na tym terenie, przytrafiają się dość często, uirzymywani są specjaliści detektywi i detektywki. Tych nie można odróżnić od zwykłych klientów magazynu; kręcą się oni po rozmaitych działach, oglądają towary pod pozorem kupna, nie spuszczać bacznego i fachowo wyszkolonego wzroku z tego, co się dzieje naokoło.

Przypadkowy złodziej, schwytyany in flagranti, przeprowadzony jest dyskretnie do biura, gdzie podpisuje rodzaj protokołu, poczem zostaje wypuszczony z ostrzeżeniem jednak, że o ile coś podobnego się powtórzy, wówczas już pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Z przeprowadzonej dotychczas statystyki wynika, że stosunek przypadkowych złodziei płci męskiej ma się do kobiet, które okazją pcha do tego przestępstwa, jak 1:10. To też często pokój biura przeznaczony na likwidowanie podobnych spraw jest świadkiem historycznych spasmów, płaczu i omdleń.

Srebrna kołyska dla księżniczki Sherlaba Raję

Kilkanaście dni temu odbyła się pod Paryżem w zamku należącem do byłego maharadzy Indory wspaniała uroczystość rodzinna. Małżonka maharadzy, Maharani Sharniothaba Holkar, z domu miss Nancy Miller z Waszyngtonu wydała na świat śliczną dziewczynkę.

Natychmiast po narodzeniu się nowej indyjskiej księżniczki powstało małe nieporozumienie pomiędzy jej uszczęśliwionym ojcem a władzami francuskimi. Po długim bowiem religijnym rytuału hinduskiego narodzone dziecko może być ochrzczone, jeżeli to jest chłopiec w 12

Makabryczne qui-pro-quo Kilkakrotna wymiana „ukochanych zwłok”

Cały Belgrad bawi się obecnie następującym wypadkiem, który mimo swego makabrycznego charakteru niepozbawiony jest szczerego komizmu. W miejskim szpitalu zmarło jednocześnie 2 pacjentów: 43-letni piekarz i 59-letni woźny z miejskiej dyrekcji wodociągów.

Rodzina zmarłego piekarza, zabrała swego spoczywającego już w trumnie nieboszczyka do domu, aby go tam, w myśl serbskiego obyczaju, gruntownie oplakać i objęczyć przed złożeniem go w mogile na wieczny odpoczynek. Przez całą więc noc krewni i przyjaciele wlewali łzy u trumny zmarłego.

Ale nazajutrz rano zgłosił się syn zmarłego jednocześnie w szpitalu woźnego i oświadczył: „To nie jest wasz nieboszczyk, to jest nasz nieboszczyk, mój rodzony ojciec!” A po tem oświadczeniu zażądał stanowczo zamiłany zwłok. Tamci jednak odrzucili tę propozycję z obruzeniem i syn woźnego, ulegając ich liźczej przewadze, odszedł z kwitkiem.

Wprost od trumny domniemanego piekarza pobiegł on do szpitala kaplicy, gdzie zgromadziła się pozostała jego ro-

dzina. Wiadomość o odmowie wzburzyła wszystkich.

— To nie jest nasz Tomasz! — odzywały się pełne oburzenia krzyki. — Nie powariowaliśmy przecież. Tomasz był tłusty i wielki chłop, a nie taki sucharek!

Podnieceni do najwyższego stopnia, pobiegli wszyscy razem do domu piekarza i tam po długich prośbach i groźbach wymusili wreszcie zgodę.

— Niech was geś kopnie! Dawajcie tamtego, chociaż jesteście przekonani że to jest nasz ukochany trup! Znamy przecież naszego Władka!

Ale na tem sprawa jeszcze nie została załatwiona. Ponieważ rodzina woźnego nie dostarczyła jeszcze zwłok jego na umówioną godzinę, krewni piekarza wnikowali trumnę na karawan i podadzili z nią na cmentarz. Po drodze jednak tamci zatrzymali kondukt żałobny.

— Jak możecie grzebać naszego nieboszczyka? Jakże macie na to prawo!

Kłótnia omal nie zamieniła się w bijatykę. Kreszcie oba zwaśnione rody udały się do kaplicy, gdzie leżał zmarły woźny i tam po raz pierwszy członkowie rodziny piekarza ulegli zawahaniu:

— Djabli wiedzą, może rzeczywiście to jest nasz ukochany Władek! Kubek w kubek podobny, ino że ma nos bardziej na spiczasto!

— Mają recht, to jest Władek! Władek jak żywy!

Wreszcie po tej ostatecznej konfrontacji zwłoki zostały zamienione i obie rodziny po jednoczesnych 2 pogrzebach w czynie zgodzie udały się na wspólny sepek.

Nie wypadła...

Państwo Pipman kupił sobie patefon. Wczoraz zbiera się w mieszkaniu cała rodzinka, pani Pipman nastawia płytę (śpiew, Caruso) i wszyscy słuchają z natężeniem.

Pan Pipman pozwala sobie nawet na ocenienie zeicha tej samej melodji.

Nagle pani Pipman mu przerywa:
— Zostaw, Adolf... Nie wypadła poprostu dla Carusa, żeby razem z tobą śpiewał w duecie...

Dr. med. J. POLAK

ChOROBY
allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p.
tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Pracownia Ortopedyczna

pod dozorem specjalisty lekarza i pod kierunkiem zagranicznego ortopedy wykonujemy podług modelu gipsowego: wkładki na stopę płaską, gorsety i aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.

Adres: Gdańska 23, m 1

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

— Zapewne teraz zwalają winę na ciebie? — spytał ze źle udawaną troskliwością Felsz. — Być może, że cie nawet podejrzewają?

Gul nie rozumiał Freda, instynktownie czuł jednak, że Felsz usiłuje go zmylić, że się maskuje, że chce zatrzeć wrażenie swego pierwszego okrzyku.

— Nie wiem czy mnie podejrzewają, ale o mojej przegranej Rozental już wie, również czuje, że Kalkow chce skorzystać z okazji i kopie podemną dołki. Rozental gotów uwierzyć...

Felsz zdaje się nie słyszał słów Alberta. Cały zatopiony był w myślach. Mózg jego pracował intensywnie.

— Tak to niemila historia, chociaż z drugiej strony zupełnie zręczny i korzystny dla ciebie obrót rzeczy — przerwał rozmyślenia Felsz.

— Dziękuję bardzo, mimowoli wpadam w jakąś dziwną sieć, zbieg okoliczności i intryga mogą mnie spleść w jedno ogniwo z włamywaczami.

— Gdyby nie włamywacze, tobyś wyraźnie wyglądał jak złodziej, a tak to przynajmniej jesteś niewyrażny włamywacz — zażartował Fred. — A

może, powiedz prawdę — śmiał się Fred.

— Nie rób ze mnie warjata, wytłumacz mi lepiej twoje oburzenie przed chwilą, jeżeli mamy być szczerzy.

Jakiś dziki blask zajaśniał w źrenicach Felsza.

— Nie rób głupiej miny, ty coś wiesz — ostro natarł Gul.

Fred zrzucił szlafrok i położył się do łóżka ziewnawszy przeciągle. Odwrócił się plecami do gościa, unikając w ten sposób obserwacji bystrych oczu Alberta Gula.

— No gadaj — nastawał Gul.

— Eh! Fantazjujesz brachu, niema o czem gadać — mruzczał pod nosem Felsz, udając śpiącego.

— Pogadamy jeszcze, daj mi teraz się przespać. Wyrwałeś mnie ze snu. Kładź się na kanapę.

Po chwili cisza zapanowała w kawalerskim mieszkaniu Freda Felsza.

Gul po nieprzespanej nocy i mocnym kontakcie zasnął kamieniem snem.

Stylowy bidżik na tualetcie tykał miarowo.

W POTRZASKU.

— Tak, to rzeczywiście dziwne, już dochodzi godzina 5-ta, a pańskiego kajsjera jeszcze niema. U Obločkih go nie było, w domu też nie był od rana. Tak, tak jakoś dziwne poszlaki kierują się w jego stronę — mówił komisarz Jesionek do Rozentala, również zdziwionego nieobecnością Gula, który o 3-ej miał być w urzędzie.

— Czyżby aż tak miał się zapomnieć? — odpowiedział Rozental.

— Panie Rozental, nie wyobraża pan sobie wcale co karty potrafią zrobić z człowiekiem.

Po powrocie wywiadowców z miasta i zestawieniu szczegółów ustalono na wspólnej naradzie, że mistrzowska robota u Rozentala mogła być dziełem tylko bandy Konstantego Palucha z Warszawy.

— Tylko Paluchy pracują tak szybko i zgrabnie i „na pewniaka” — oświadczył Roman Zajaczkowski, jeden ze zdolniejszych agentów policyjnych, który pracę swą wykonywał z wielką energią i zamiłowaniem. Z jego zdaniem liczył się Jesionek.

— A skąd Gul do tego „interesu” — spytał komisarz.

— Gul nic nie ma z tą wyprawą wspólnego. Całą noc był w klubie „As pik” — dodał ciszej Zajaczkowski. — Takie jest moje zdanie.

— Kto „nadał” tą robotę w takim razie, jeżeli nie Gul.

— To jest narazie tajemnicą dla mnie — odparł Zajaczkowski. — Trup jednak posadzać Gula skoro nie można

mu dowieść najbliższego kontaktu z Paluchami.

Gul i Felsz chrapali tymczasem w najlepsze.

Ostry dzwonek zegara zbudził najpierw Gula, który z przerażeniem stwierdził, że zbliża się siódma.

— Licho nadało, przecież o trzeciej miałem być w urzędzie.

Felsz przeciągnął się na łóżku leniwie.

— Czego wrzeszczysz? — zwrócił się z wyrzutem do Alberta.

— Wyobraź sobie o 3-ej miałem być w urzędzie śledczym i zasnąłem, sam kręcę bicz na siebie.

— Gwiżdż tam na nich, grunt to czy ste sumienie — kpił Felsz. — Zachowujesz się jakby cię już ściągali. Neurastenik jesteś. Do urzędu jutro też czas. Bo to oni są tacy punktualni?

Fred wstał i począł szykować przyrzady do golenia, obejrzał swój smoking i wyciągnął z szafy śnieżnobiałą koszulę ze sztywnym gorsem.

— Pójdziemy zjeść coś nie coś — zaproponował Gulowi.

— A potem? — spytał Albert.

— Do klubu, czuję, że dzisiaj jest mój dzień — odpowiedział Felsz. — Aha, aha, w tej chwili sobie przypomniałem: przecież mamy bilety do teatru. Ty też idziesz, z Oblocka, taka była umowa.

— Tak, to prawda, ale nie jestem specjalnie usposobiony.

— Bo to trzeba być jakos usposobiony? — spytał Fred.

Połyoczysz mi? — spytał nagle Gul. (D. c. n.)

CASINO

Dziś i dni następnych.

Muzyka pod dyr. L. KANTORA.
Początek o godzinie 12 w poł.

Szampański film humoru i radości życia — najzabawniejszych przygód miłosnych i pikantnych niedopowiedzeń.

NOWOCZESNY CASANOWA HARRY LIEDTKE

W roli głównej brawurowy amant
— najmiłszy z Don-Juanów

oraz dwie najśodsze artystki ekranu

Lia Eibenschutz i Truus van Aalten.

Karnawałowa wesołość. — Splot najzabawniejszych „qui-pro-quo”. — Rewja najzgrabniejszych nówek i tualet.

Od godziny 12 ej do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

MIMOZA

Najwspanialsze arcydzieło francuskiej kinematografii „Cienie Naremu” wspaniały dramat erotyczny ilustrujący życie egzotycznych władców wschodu i ich stosunek do „Białych Niewolnic” — W rolach głównych: Leon Mathot Luiza Legrange, Rene Maupre, Teresa Kolb.

Następny program: **Brudne Pieniądze.**

Orkiestra symfoniczna pod dyr. M. Niewiadomskiego

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnięcia 4-tej klasy 18 loterii państwowej

Wczoraj w trzecim i ostatnim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 18-ej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.
Zł. 2.000 na nr. 8984
Zł. 1.000 na n-ry: 79501 153904
Zł. 800 na nr. 104278.
Zł. 600 na n-ry: 43119 134737
Zł. 500 na n-ry: 5715 10247 18567 63379 71531 86873 88807 108150 131353 141452 148068 162853 165265 167936.
Zł. 400 na n-ry: 1106 1951 5524 15230 15344 19949 1521 25318 26351 29198 34511 35956 39473 39503 41524 44197 53255 54259 55954 58997 59730 64503 71147 71452 78150 80021 82517 83036 84644 86043 87001 91168 91212 96061 102925 103686 103908 107843 110502 112506 116114 116305 118032 120952 122704 128597 129311 132502 135139 136863 136999 141107 146630 149915 156889 158438 160139 160299 162050 165534 172682.

STAWKI.

234 322 360 368 392 407 452 496 668 830 1109
397 559 788 2098 709 3466 816 4059 349 384 431
588 766 987 5054 173 296 417 584 606 6185 191
304 651 682 986 7079 203 290 552 680 8129 202
334 521 480 483 741 898 9017 031 056 089 209
225 246 822.
10279 827 885 939 11433 447 913 990 12035
706 13176 196 110 116 150 474 542 14309 885
968 15015 056 202 324 343 709 826 16029 039 379
873 17662 837 932 18264 360 423 762 980 19101
126 295 312 427.
20125 191 273 429 21027 355 472 837 879 22341
408 443 495 498 513 973 989 23062 527 730 839
940 24749 25011 320 721 894 26705 803 857 968
27817 847 934 28302 731 29120 778 984
30141 266 573 637 31033 053 150 198 274 840
32458 610 662 33178 527 544 548 651 724 731 892
665 714 737 879 930 984 37072 301 562 586 912
38103 145 113 804 821 39021 028 116 338 404 421
696 934.
40045 153 403 409 774 976 41137 358 900
42033 105 266 557 700 43816 868 44299 556 605
617 784 976 45493 760 918 978 46131 202 243 696
47743 48028 186 370 408 532 806 905 913 4919
565 594 827 849.
500006 103 244 440 643 664 996 997 51343
835 52173 189 434 523 565 53019 252 899 54199

771 903 55009 105 344 398 541 649 56009 102 521
646 651 57121 367 412 456 553 734 58224 312 400
420 499 591 735 740 806 59163 716.
60088 346 536 612 710 711 742 61006 061 613
635 727 797 798 62017 213 257 414 841 980 63601
791 820 859 64258 317 718 737 65001 217 284 967
66212 536 665 750 67648 836 68289 375 601 735
745 760 986 69431 646 670 842.
70037 236 342 393 826 71206 744 793 846
72074 189 462 698 752 953 73379 541 558 611 672
680 74097 591 594 801 883 75071 328 420 688
76251 77112 467 517 539 559 78231 627 950 79013
104 424 431 958
80175 593 81057 740 82111 496 680 759 801
998 83176 522 631 871 83146 632 888 85072 163
587 747 807 998 86169 171 222 246 701 727 856
935 57160 375 736 898 980 89043 382 633 754
853 855 89183 694 797 916 949.
90401 522 762 91194 548 582 92097 500 578
886 93099 397 489 523 644 933 961 94018 067
142 624 95416 457 649 706 937 96315 492 694
738 776 97030 057 397 98095 097 411 882 99083
173 182 330 616 640 776 884 932 967
101191 350 102120 300 371 460 103573 637
724 993 104102 182 276 697 801 105136 160 324
353 842 869 106023 407 502 556 107206 216 464
476 805 108020 223 285 549 605 665 801 856

109214 377 382 431 517 566 684 837
110484 695 111012 48 4650 949 112347 373
422 636 932 113089 336 378 466 696 732 900
113081 203 206 261 521 792 832 953 115081 372
557 116278 704 863 117112 146 152 412 465 558
794 118098 134 254 269 341 350 565 119134 255
373 693 892.
120115 265 330 754 917 989 121066 257 266
358 545 616 661 690 975 122096 474 542 800
123145 311 472 611 778 819 862 949 124049 284
34735 35112 211 415 642 774 785 944 36124 172
125289 435 464 594 745 949 126273 444 923 127226
597 931 129088 129088 161 218 712.
130227 363 439 486 499 749 131158 606 690
723 132367 392 921 990 133060 136232 479 904
134257 706 135508 556 811 136118 130 155 285
582 768 916 137410 138103 122 415 790 139047
500 893 983.
140081 250 543 141004 096 346 379 692 785
827 850 142040 297 445 752 986 143433 487
144195 349 831 994 145063 195 675 986 146180
319 480 834 147419 522 720 739 148005 081 544
149024 186 227 523 602 704 914.
150185 538 786 151305 324 818 999 152021
519 153071 174 386 485 398 154318 677 697 366
155067 294 474 156001 035 662 912 157 237 357
158622 705 159015 383 478 604 650.
160677 722 875 161059 085 321 391 463 894
602 629 162031 229 996 163014 425 597 699 814
861 164037 154 260 351 555 8876 936 165286 343
600 628 644 733 797 166063 398 697 715 167081
170 253 168005 368 781 974 985 169205 391.
170643 928 171179 228 296 305 601 716 729
172201 232 666 778 929 173086 130 829 599
174054 455 580.

Primeros
PREZERWATYWY
Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriologicznych, serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i u optyków.

Gilzy Wenecja!!
z podwójną filtrującą watą.
Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną.
— Żądać wszędzie. —

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się
na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

OKAZJA!
Na sploty od 2 zł. tygodniowo
duży wybór
obrazów i lusterek
oprawa portretów
A. PRZYBYCIN
Łódź, Konstantynowska 32
róg Gdańskiej. róg Gdański.

Dr. med. **HELLER**
Choroby skórne i weneryczne.
NAWROT 2
tel. 79-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8, dla pań spec. od 4-5, w niedzielę od 11-2 pp. dla niego możnych ceny lecznic

Dr. med. **S. KANTOR**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej wejście Ewangelickie 2.
Telefon 29-45

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielon 6.
Telefon 45-49
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med. **Lubicz**
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczek.

Dr. med. **Różaner**
Dzielnia 9, Tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

Dr. med. **F. Horowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

Lekarz-Dentysta **WAJNER**
Piotrkowska 73
Spec. usuwania zębów zupełnie bez bólu.
Zęby sztuczne na dogodnych warunkach.
NA RATY
na dogodnych warunkach
Konfekcję
Damską
Męską
Dzieciną
Obuwie
Sielane
Meble
Rowery Firanki
oraz wszelkie inne przedmioty w zakresie gospodarstwa wchodzące

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT”
Nawrot 15. I-sze piętro, front.

H. Szmalewicz
Pomorska 5,
m. 21, prawa ofic.
2 wejście, I piętro.
Przy kupnie zwraca się koszt tramwaju

Potrzebni CHŁOPCY do roznoszenia gazet.
Zgłaszać się do administracji Republiki od 4-6 pp.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Głównym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8-10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na miesiąc.
Zabieg i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i masty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.
LEKARZ-DENTYSTA H. OBODOWSKA
26 Sienkiewicza 26 — Tel. 79-04.
Przyjmuje od 10-13-7

RODZICE!!!
„Dusze Waszych dzieci wzywają was do spełnienia wielkiego świętego obowiązku!”
Uświadamiajcie nas!
Czuwajcie nad naszą młodością!
Przygotowujcie nas do życia, a oszczędzicie sobie wiele cierpień i wyrzutów z filmu
Spowiedź 16-to letniej
Wszyscy bez wyjątku powinni powyższy film bezwzględnie obejrzeć.
Demonstrowany od kilku dni
w „PALACE”.

Dr. med. **St. Sibergal**
Montuski 11, telefon 63-72.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
W niedzielę od 10-1

Lek. dent. **PAULINA Reiterowska**
Przyjm. od 4-6 pp.
Ewangelicka 1, tel. 66-90.

Polskiego języka szybko wyczu student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro

Pokój
umeblowany w śród miesiącu dla młodej pani ewent. z utrzymaniem poszukiwanym od zaraz. Zgłoszenia pod „Uczciwa”.

OTOMANA z lustrem okazynie do sprzedania. Kilńskiego 160. Przechódź 10 kł.
UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

DO WYNAJĘCIA pokój z utrzymaniem
Gdańska 85, m. 12.



Moskal z Ł. K. S-u wroca do Poznania

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje znany piłkarz Ł. K. S-u, lewy łącznik reprezentacyjnej drużyny Moskal, który w ubiegłym roku przeszedł z Warty poznańskiej do czerwonych, zamierza opuścić Łódź w najbliższym czasie. Sympatyczny ten piłkarz jest lublianiec i odbywa studia na uniwersytecie poznańskim. Pobyt w Łodzi uniemożliwia p. Moskalowi kontynuowanie studiów, wobec czego zdecydował się p. Moskal opuścić w najbliższym czasie Łódź. P. Moskal grać będzie najprawdopodobniej nadal w Warcie poznańskiej. Wyjazd tego gracza byłby dla drużyny czerwonych niepowetowana stratą, bowiem Moskal dodawał napadowi Ł. K. S-u dużo życia.

Mecze dzisiejsze i niedzielne o puchar „Expressu Wieczornego”

Dzień dzisiejszy przynosi kilka niezwykle interesujących spotkań o puchar „Expressu”. W pierwszym rzędzie za notować wypada spotkanie Absolwentów z Ł. T. S. G., które zapowiada się nad wyraz ciekawie, a to z tych względów, że Absolwenci wykazują ostatnio spadek formy i możliwa jest nie spodzianka. Niemniej ciekawie zapowiada się mecz Turystów z Hasmoneą. I jeden i drugi zespół zasilił ostatnio znacznie swe szeregi, zwłaszcza Hasmonea, która zapowiada występ w zgoła odmiennym, aniżeli poprzednio składzie. Ostatni wreszcie mecz rozegrany zostanie między Przemysłówką

i Odrodzeniem. Początek dzisiejszych spotkań o godz. 17-ej.

W dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę mecze rozpoczną się o godz. 15-ej, a nie jak było zapowiedziane o godz. 11. Na pierwszy ogień idzie para Triumph - Przyjaciele. Faworytem jest zespół Triumphu. O godz. 16-ej grają Ł. K. S. - Kiliński. W drużynie Ł. K. S-u gra ostatnio znany piłkarz Moskal. Wreszcie o 17-ej gra Widzew contra Zjednoczone. Spodziewać się tu należy zwycięstwa Widzewa jako zespołu bardziej rutynowanego.

Wszystkie powyższe spotkania odbędą się w sali Szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej.

Zafarg zlikwidowany!

Sekcja footballowa Ł. T. S. G. zabiera się do pracy

Jak się „Express” dowiadyje w nadchodzącą środę o godz. 20-ej odbędzie się walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej Ł. T. S. G. Jednocześnie dowiadujemy się, że wszelkie tarcia między sekcją piłki nożnej a zarządem zostały całkowicie zlikwidowane. Niema obecnie mowy o rozwiązaniu sekcji footballowej czarno - białych, która pilnie przygotowuje się do nadchodzącego sezonu i w najbliższym czasie drużyny przystępują do treningów.

Prezes Ł. T. S. G. p. Lichmanik wespół z kierownikiem sekcji p. Kaliszem otaczają sekcję piłkarską jaknajtroskliwszą opieką. Odebranie sekcji piłkarskiej autonomii było jedynie koniecznością zasadniczą, w rzeczywistości jednak sekcja footballowa Ł. T. S. G. posiada obecnie o wiele większe przywileje, aniżeli uprzednio.

Union — Repr. Szkół Jutrzejszy mecz hokejowy w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 12-ej w południe na placu S. S. Union spotkanie hokejowe między zespołem Unionu a reprezentacją łódzkich szkół średnich.

Zawody te zapowiadają się b. interesująco, gdyż reprezentacja szkolna składa się z kilku niezwykle utalentowanych jednostek i w całości reprezentuje silny zespół.

Polscy hokeiści w Opawie czeskiej

Polska drużyna hokejowa po zdobyciu w Budapeszcie wicemistrzostwa Europy powróciła w dniu onegdajszym do Warszawy. Cześć zespołu złożona z graczy lwowskich zasilonych Adamowskim i Stogowskim udała się pod kierownictwem Adamowskiego do Opawy (Czechosłowacja), by rozegrać tam treningowy mecz z reprezentacją tego miasta. Mecz rozegrany został we wtorek i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym dla naszej rezerwowej drużyny 0:0. W drużynie polskiej doskonale grał Stogowski, któremu zespół nasz zawdzięcza ten wynik. Adamowski mimo zmęczenia wielodniowym turniejem w Dawos i Budapeszcie wybił się na czoło naszych graczy.

Zespół czeski stał na poziomie naszych dobrych zespołów prowincjonalnych.

Przymus wychowania fizycznego dla uczniów w Polsce

Dowiadujemy się, że w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego omawiany jest projekt wprowadzenia przymusu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w wyższych klasach szkół średnich.

W sprawie tej opracowana jest nawet odpowiednia ustawa. Wprowadzenie przymusu ma być narazie odroczone do czasu aż Państw. Inst. Wychow. Fizycznego i P. W. wyda odpowiednią ilość wyszkolonych instruktorów.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Berlinie międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Europy w strzelaniu małokalibrowym. W zawodach biorą udział reprezentacyjne zespoły następujących państw: Polski i Niemiec, Danii, Szwecji i Anglii. Nasz zespół składa się z 7-miu zawodników, a mianowicie: 1) Rutecki (Legja), 2) Gelański (Zw. Ctrzelecki), 3) Gościwicz (Łódź), 4) Wasowicz (Zw. Strzelecki), 5) Komorowski (Legja), 6) Bobrowski (Modlin), 7) Domkomunt (Legja).

FINLANDJA ZNOW GORA

na międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem Polacy na czwartym miejscu (Orginalna korespondencja „Expressu”)

Dziesiąty bieg na 18 km. wywołał tu ogromne zainteresowanie. Trasa biegu, która prowadziła z Wilcznika przez dolinę Białego, Kościeliska, Gubałówkę i z powrotem i z powrotem na Wilcznik była niezwykle ciężka dlatego też czas uzyskany przez pierwszego nie jest najlepszy.

Zwycięzcy znowu finlandzcy, którzy w biegach okazali się bezkonkurencyjni, przewyższając znacznie wszystkich zawodników.

Najgroźniejszymi konkurentami finlandczyków byli

Norwegowie.

a następnie, dopiero szli nasi zawodnicy.

Naturalnie, że i tym razem na czoło zawodników polskich wysunął się Broniek Czech, który zajął zaszczytne czwarte miejsce, wyprzedzając około 40 innych zawodników.

Publiczność, zehrana na starcie informowana była o wynikach biegu drogą stałą telefoniczną, umieszczonych co kilka kilometrów.

Wyniki techniczne dzisiejszych zawodów są następujące:

Bieg indywidualny

1. Saarinen (Finlandja) w czasie 1 g. 20 min. 03 sek.
2. Knoutille (Finlandja), 1 godzina 20 min. 42 s.
3. Bergstrom (Szwecja).
4. Hanson (Szwecja).
5. Haakonson (Norwegja).
6. Johnson (Szwecja).
7. Kraebs (Niemcy).

Zdzisław Motyka zajął najlepsze miejsce, usadawiając się na 13 miejscu w czasie 1 godz. 30 m.

Krzepkowski Andrzej był 19. za Nemetzkym Ottokarem.

W biegu 18 kilometrowym, będącym częścią kombinacji, osiągnął zwycięstwo też finlandczyk Jäwinem w czasie 1 godzina 25 m. 20 s.

Drugim był Stenen (Norwegja) 1 g. 26 min. 5 sek.

4. Vinjarengen (Norwegja) o 10 sek. w tyle.
4. Czech Broniek (Polska) 1 godz. 26 min. 56 sek.
- Belgum (Norwegja) 1 godz. 27 m. 29
6. Nuotto (Finlandja) doskonały skoczek — 1 godz 27 m. 38 s.
7. Miller — mistrz Niemiec 1 godzina 27 min. 41 s.

Nowy rekord łyżwiarski świata

Łyżwiarski mistrz Europy Ballangrud ustalił ubiegłej niedzieli w Frondheim nowy rekord świata na 1000 mtr. Ballangrud osiągnął czas 1:31,5.

8. Czech Władysław (Polska) 1 godzina 28 m. 37 sek.
- Bauer (Niemcy) 1 godzina 29 m. 38 s.
10. Etrich (Czechosłowacja).
11. Szostak Karol (Polska) w czasie 1 godzina 29 min. 59 s.
- Szostak Antoni był siedemnastym 1 godz. 32 m. 37 s.
18. Zytkowicz 1 godz. 33 m. 37 s.

24. Gąsienica Władysław (Polska) 1 godzina 35 m. 33 sek.
26. Rayski Zdzisław 1 godz. 36 m. 42
28. Sieczka - Gąsienica Stanisław.

Na dzisiejszych zawodach obecny był p. Prezydent prof. Ign. Mościcki, który wykazał duże zainteresowanie zawodami

Rot - na.

Dalszy ciąg turnieju o ping-pongowe mistrzostwo Łodzi

W czwartek i piątek odbyły się dalsze rozgrywki ping - pongowe o mistrzostwo Łodzi.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Czwartek, sala Hakoahu:
Orkan — Orle 1:9, Sokół I — Kadimah II 6:4, Kadimah I — Orle 1 8:2.
Sala Hasmonel: Hasmonea II — Wi-

dzewska Manufaktura 9:1, Hasmonea I — Triumph 10:0 (valcover).

Sala Kl. Sp. „Zjednoczone”: Oratorjum I — Widzew 10:0, Widzew — Oratorjum II 10:0, Oratorjum II — Zjednoczenie 6:4.

Piątek, sala Hasmonel: Y.M.C.A II — Orle 8:2, Hasmonea II — Oratorjum I 6:4.

Poradnia sportowo-lekarska przy Ośrodku Wychow. Fizyczn. w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje uruchomiona została przy ośrodku Wych. Fizyczn. w Łodzi poradnia sportowo - lekarska. Poradnia czynna będzie we wtorki i czwartki od godz. 20 — 21 (dla panów) oraz w niedziele od 12 — 14 (dla kobiet).

Poradnia mieścić się będzie w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Targowej 24. Sportowcy łódzcy, którzy pragną zasięgnąć porady lekarskiej zwrócić się muszą uprzednio do komendanta okręg. Ośrodka Wychowania Fizycznego, por. Woskowicza (D.O.K.) po kartkę do poradni.

Fakt powołania do życia poradni sportowo - lekarskiej w Łodzi powitać należy z uznaniem. Poradnie lekarskie czynne już są w większych ośrodkach spor-

towych Polski od dłuższego czasu. Korzyści oddaje poradnia sportowo - lekarska nadzwyczajnie. Wiadomo jest bowiem, że najniebezpieczniejsze gafele sportu uprawiane są u nas zbyt szablonowo bez żadnej opieki i dlatego b. często odnosi się ujemne skutki, mianowicie spodziewanych korzyści.

Sport jest dla wszystkich ale nie wszyscy mogą go w równej mierze uprawiać. I dlatego zanim się przystępuje do jakichś ćwiczeń gimnastycznych, czy do treningów sportowych, należy się uprzednio poradzić lekarza.

Nowozałożona poradnia sportowo - lekarska będzie więc prawdziwym dobrodziejstwem dla sportu łódzkiego i niewątpliwie korzystać z niej będą wszystkie kluby i związki sportowe.

KASA SAMOPOMOCY N. F. POLICJI PAŃSTWOWEJ WJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

URZĄDZA

w sobotę dn 9 lutego 1929 r. w Białej Sali „Hotelu Manteufel” przy ul. Zachodniej 43

BAL MASKOWY

Dochód został przeznaczony na zasilenie funduszu budowy sanatorium w Rydzynkach dla gruźlicznych policjantów Wojew. Łódzkiego

Początek o godz. 11 wiecz.

Bufet obficie zaopatrzony

ATRAKCJE — TAŃCE — ORK. ESTRA. — NIE SPÓDZIANKI
BILETY W CENIE ŻŁ. 5.

Ostatnia minuta.

Zginął na granicy mąż zaufania kasiarzy warszawskich.

Katowice, 9 lutego. Ubiegłej nocy na przejściu granicznym Chebzie usiłowali trzej przemytnicy przejść z Niemiec na terytorium Polski.

Posterunkowy policji wezwał przemytników do zatrzymania się. Ci jednak nie tylko nie zatrzymali się, ale porzuciwszy paczki, jak się później okazało — tytoń niemiecki, usiłowali cofnąć się z powrotem do Niemiec.

Posterunkowy strzelił kilkakrotnie, zabijając jednego z przemytników. Był to osławiony przemytnik Antoni Skrzypek, znany w warszawskim świecie przestępczym jako zaufany meliniarz.

Mieszkanie jego w Katowicach stanowiło stację zborną dla kasiarzy warszawskich, udających się na występy zagranicę. Skrzypek przeprowadzał ich bez dokumentów przez granicę.

Choroba króla Anglii jeszcze nie minęła

Londyn, 9 lutego. W fachowych czasopismach lekarskich zamieszczono dziś opinie znakomych medyków angielskich, że choroba króla Jerzego dotychczas jeszcze nie minęła i stan chorego nie może być określony, jako stan rekonwalescencji. Siły pacjenta wracają bardzo powoli i dopiero dziś po raz pierwszy król opuścił łóżko na krótką chwilę i usiadł w fotelu przy oknie. Chory monarcha jest jeszcze bardzo przybity.

Kurtyna — wodospad w teatrze amerykańskim

Nowy Jork, 9 lutego. W Filadelfji zastosowano w tamtejszym teatrze kurtynę z wody. W czasie przerwy w miejscu, skąd zazwyczaj zsuwa się kurtyna, spływa szeroki strumień wody, zakrywający scenę, ochładzając równocześnie salę.

Różnokolorowe reflektory oświetlają wodospad, który pięknie mieni się barwami tęczy.

Miasto chore na grype

Berlin, 9 lutego. W Frankfurcie nad Menem wstrzymano ruch na kilku liniach tramwajowych oraz zamknięto szereg przedsiębiorstw, ponieważ przeszło 20 proc. peronelu zachorowało na grype.

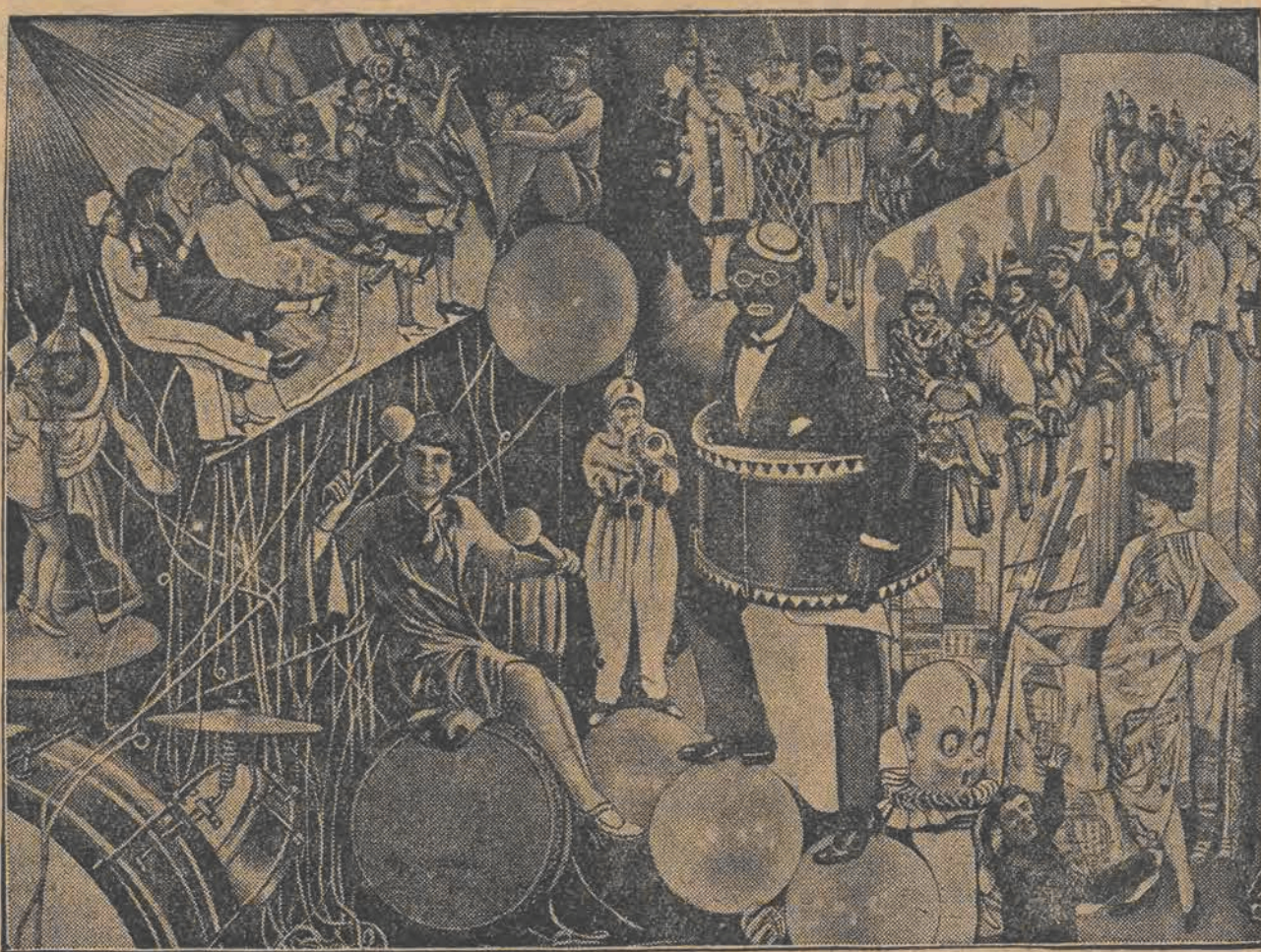
Znany muzyk



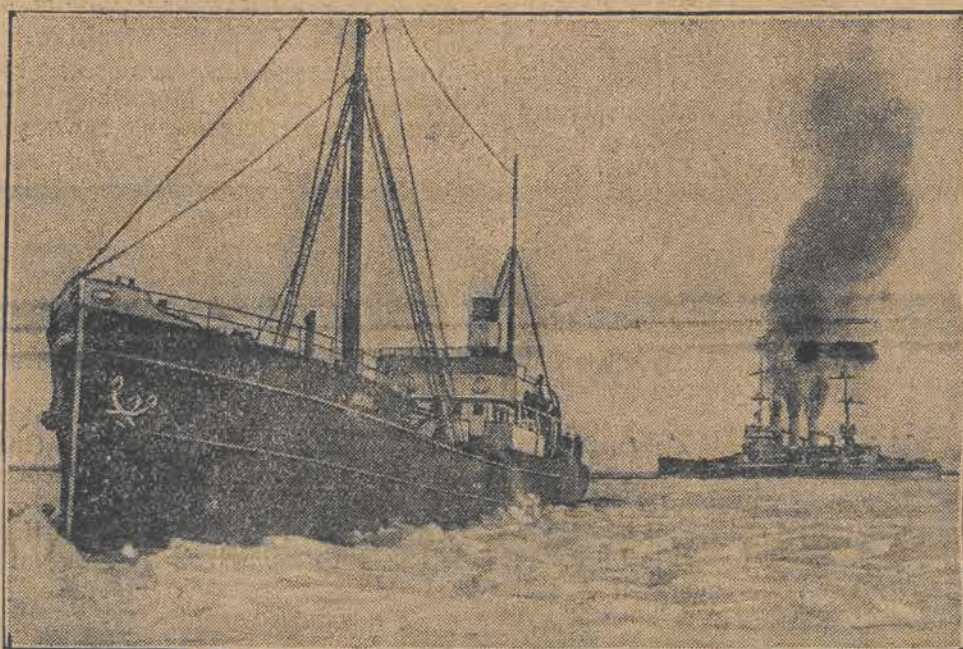
JEAN GILBERT.

jeń z największych współczesnych kompozytorów operetkowych. obchodzi 11-go lutego 50-e urodziny.

Tak będzie na „Reducie Trasy”



Okręt wojskowy w roli łamacza lodu



Okręt „Sleswik-Holstein” okazał się nadzwyczaj dzielny „łamaczem lodów”, niosąc pomoc wielu statkom kupieckim, uwiecznionym w lodzie na wodach morza Północnego.

Karnawałowy policjant



W nadreńskim mieście Mainz, gdzie — jak wogóle w tych stronach — ostatnie dni karnawału ludność przepędza wśród ochoczej zabawy na ulicy, władze miejskie ustawiły figurę naturalnej wielkości policjanta, normującego ruch uliczny przy pomocy... odpowiednich humorystycznych napisów..

Zawody narciarskie w Zakopanem



Finlandczyk ANZELM KNUUTTILA w biegu 50-kilometrowym na obecnych zawodach narciarskich w Zakopanem przybył do celu jako pierwszy w czasie 3 : 50 : 01.

11 państw nie brało udziału w wyborze „miss Europy”

Paryż, 9 lutego. We „wszeuropejskim konkursie piękności” nie wzięły udziału następujące państwa: Belgia, Czechosłowacja, Portugalia, Szwecja, Norwegia, Finlandia, Łotwa, Estonia, Litwa, Albania i Luksemburg.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cezelińska 10), Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-4, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

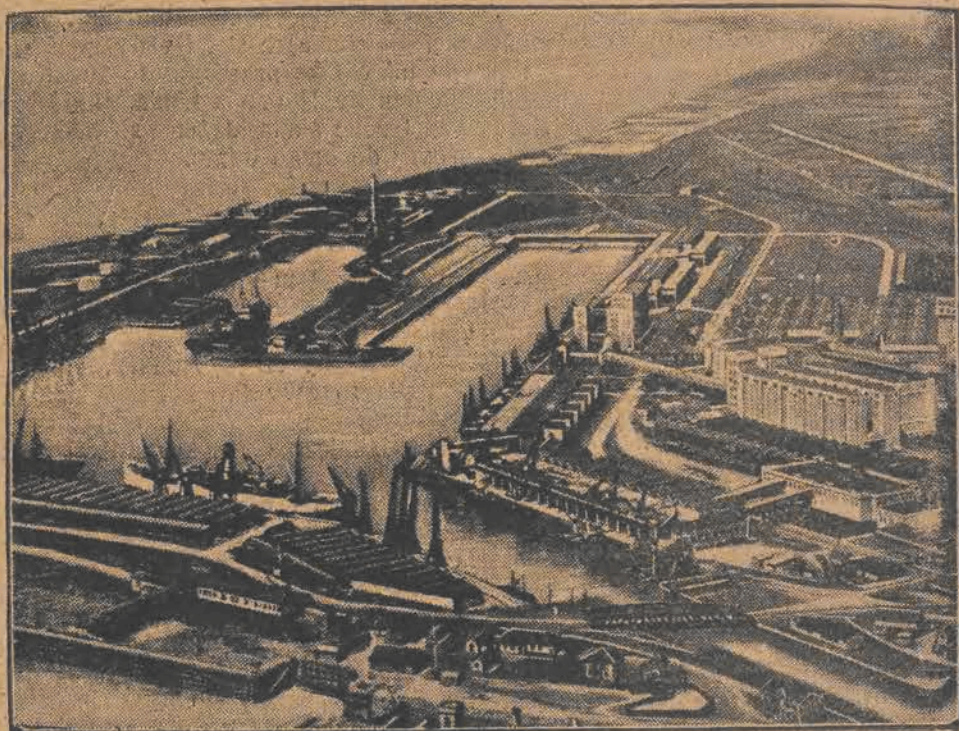
SOBOTA, DN. 9 LUTEGO 1929 R.

Karnawał w Nicei



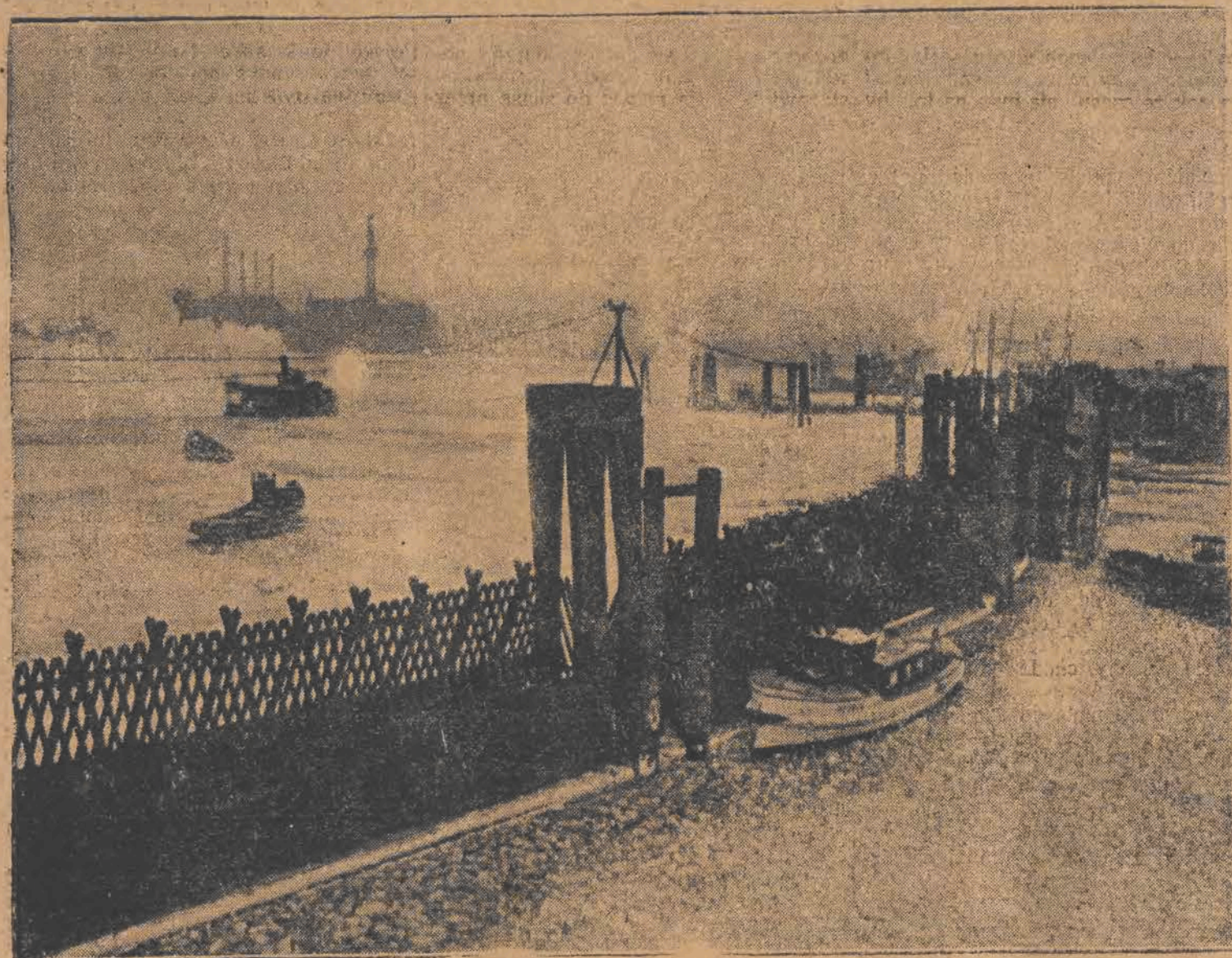
Kilka oryginalnych postaci z pochodu karnawałowego na ulicach Nicei.

Stodowiska twórczej pracy i energii



Doki okrętowe portu BRISTOL (połudn. Anglja) zostały obecnie przebudowane i znacznie rozszerzone.

Takiej zimy nie było od 50 lat



Port w Hamburgu zamarł.



SONJA HENIE, 16-letnia łyżwiarka z Norwegii, zdobyła — po raz drugi — tegoroczne mistrzostwo świata w łyżwiarstwie.

Kino w szkołach, jako czynnik wychowawczy

W tym roku w Berlinie powstaną pierwsze w Europie „Kursy filmowe” dla nauczycieli ludowych.

Na tych kursach nauczyciele będą się zaznajamiali nie tylko z obchodzeniem się z aparatami projekcyjnymi, ale też ze sztuką wykonywania zdjęć odpowiednich i pożytecznych dla szkoły.

Coraz bardziej bowiem utrwala się przekonanie, że kinematograf ma wielką

doniosłość pedagogiczną w nauczaniu niemal wszystkich przedmiotów. Dotychczasowe jednak próby uzyskania odpowiednich filmów, nie bardzo się udawały, dlatego że je zamawiano u przedsiębiorców filmowych, którzy zazwyczaj mają tylko słabe pojęcie o tem, czego się od nich żąda.

Nowość niemiecka jest tylko nowością na gruncie europejskim. W Ameryce bowiem taka instytucja już od pewne

go czasu istnieje, a ten podwójny początek pozwala spodziewać się chwili, kiedy wszędzie kinematografia zajmie poważne miejsce w programach szkolnych, a może doczekamy się kiedyś chwili, że jak dziś z siatkami na motyle i puszkami na rośliny, tak kiedyś z aparatami kinematograficznymi, chłopcy będą odbywać wycieczki naukowe po lasach i polach.

Filatelistyczna „chłopczyca”



Również republika San Salvador wydała niedawno nową serję znaczków pocztowych, na których widnieje główka kobieca uczesana a la garconne.

Wizyta u emerytowanego katorżnika

Skąd się wzięłem na Sachalinie? — Człowiek, mający na sumieniu dziesięć morderstw „Wstydz się Antoni, wstydz się!” — Kto był największym zbrodniarzem na świecie? — Straszna noc w chacie mordercy

Kartka z pamiętnika, pisanego na Syberji

W Kurganie, gubernji Tobolskiej, za trzymałem się z przyczyn następujących:

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej japończycy wdarli się na Sachalin wobec czego rosjanie na gwałt zbierali skazańców, formując z nich oddziały wojskowe, które na nic się jednak nie przydały, gdyż przy pierwszym spotkaniu z nieprzyjacielem sformowane na przedce wojsko rozbiegło się na wszystkie strony.

Wszystkich uciekinierów przyłapano i osiedlono na stałe w pobliżu miasta Kurganu w t. zw. „sachalińskim osiedleniu”. Zbierałem wówczas pieśni syberyjskie i sachalińskie. Postanowiłem więc odwiedzić owe osiedla. Wskazało mi wówczas, że największym dostawcą owych pieśni mógłby być Antoni Aresjew.

— To jest doświadczony starzec mówiono. — On mieszka tutaj w Sachalinówce. Jeżeli on panu nie pomoże, w takim razie może pan jechać dalej spokojnie. Prócz niego nikt nie zna tu tak dobrze naszego życia.

Przeszłość Aresjewa

Chłop Antoni Zinowjew Aresjew urodził się w pobliżu Kalugi w r. 1840. W r. 1865 skazany został na 20 lat przy musowych robót za zamordowanie całej rodziny pewnego obszarnika i podpalenie jego posiadłości.

W r. 1880 Aresjew uciekł z Syberji i w ciągu półtora roku waleśał się po tajgach sybirskich. Przyłapano go wówczas, lecz niebezpieczny zoczyńca uciekł po raz drugi. W roku 1885 Aresjew

zamordował w celach rabunkowych 5 osób w mieście Tschita.

Przyłapano go niemal na miejscu zbrodni i skazano na dożywotne ciężkie roboty. W czasie wojny japońsko-rosyjskiej Aresjew został zmobilizowany, a później osiedlony w pobliżu miasta Kurganu.

Tak się przedstawiała biografia Aresjewa, owego mordercy na emeryturze.

Postanowiłem odwiedzić go w jego mieszkaniu.

Osiedle sachalińskie rozmieszczone było w odległości 7 wiorst od miasta. Poradzono mi więc, abym udał się tam konno. Gospodarz dał mi kirgizkiego rumaka i o godzinie 9 rano wyruszyłem w drogę.

Z przeczności sprawdziłem przed wyjazdem mój rewolwer i uprzedziłem mych znajomych, że na wypadek zaginięcia należy mnie szukać u Aresjewa. Drogę do osiedla określono mi tak szczegółowo, że dotarłem tam bez najmniejszych trudności.

Wokół panowała cisza.

Osiedle składało się z kilku niskich chat.

Przejeżdżając obok małej rzeczki zauważyłem pewnego jegomościa, który kłęcząc na ziemi zajęty był jakąś pracą ogrodową.

Twarzy jego nie widziałem gdyż był odwrócony ode mnie plecami.

Zatrzymałem konia i zapytałem: — Gdzie mógłbym spotkać Aresjewa?

— To ja jestem. To ja. Czy przyszedł pan w sprawie warzyw?

— Nie — odparłem — przyszedłem w zupełnie innej sprawie.

Mężczyzna podniósł się z ziemi i przykładając rękę do czoła, by zasłonić oczy od blasku słonecznego, spojrzał na mnie.

Nigdy nie widziałem tak pięknego starca.

Był ogromnie wysoki, miał szerokie plecy, wielkie czarne oczy, a jego srebrna broda sięgała niemal do pasa.

— O co chodzi? — zapytał.

— Przybywam do pana jako gość

— odrzekłem. — Poza tem mam do pana pewien interes...

— Dziękuję panu stokrotnie — odparł — kłaniając się. Każdy gość sprawia mi wielką przyjemność swem przybyciem. Zejdź pan z konia, znajdzie się dlań trochę siana. Jeżeli pan łaskaw, to proszę do mego domu.

W „Sachalinówce“

Zeskoczyłem ze siodła. Aresjew przyniósł kupę siana dla konia.

Weszliśmy do jego chaty. Była to zwykła syberyjska chata, zbudowana z grubych nicociosanych bel, składająca się z kuchni i dwóch pokojów.

W kuchni wznosił się piec, przy nim ława, a po środku stół i drewniane ławki.

W pokoju główny sprzęt stanowiło „łóżko”, niczem jednak nie przypominające łoża w mieśkaniach miejskich. Była to zwykła ława, przykryta dwiema żołnierskimi płedami.

Na oknach stały doniczki z kwiatami.

Gdy weszliśmy do pokoju papuga umieszczona w klatce krzyknęła:

— Wstydz się, Antoni, wstydz się!

— No, no — uspakajał ją Aresjew, — uspokój się, sam wiem, że powinienem się wstydić. Po co mnie jednak zaraz zawstydzasz wobec gości?...

— Czemu mógłbym pana ugościć — zwrócił się do mnie. — Czy napiłby się pan może herbaty?

— Bardzo chętnie — odparłem. — Przyniosłem ze sobą właśnie cukier i herbatę.

— To się u mnie też znajdzie — odrzekł Aresjew.

Chciałem pomóc gospodarzowi w przygotowaniu herbaty i weszliśmy razem do kuchni. Aresjew rzekł: zwracając się do ciemnego kąta:

— No, jak tam czy jeszcze cię boli? W kacie coś się poruszyło.

Dopiero teraz zauważyłem, że leży tam jakiś mężczyzna.

— Ach, przyjacielu, jęknęło coś w kacie. Przez całą noc bolały mnie wszystkie kości. Lepiej już umrzeć...

— No, no — pocieszał Aresjew chorego — będzie lepiej. Dam ci herbaty...

A zwracając się do mnie wyjaśnił:

— Mój towarzysz jest chory. Nogi go bolą. Szkoda go...

Jeszcze wczoraj chodził jak młodzik.

Po nalaniu wody do czajnika rzekł:

— Do herbaty dobry jest miód. Mam również ule. Pszczoły sprawiają mi wiele uciechy, chodź pan, pokażę panu...

Zaprowadził mnie do swej pasieki.

— Nie chodźmy dalej — rzekł w pewnej chwili — pszczoły mogą pana jeszcze pokasać. Mnie już znają.

Nagle tuż przy nas rozległy się jakieś jęki.

Spostrzegłem leżącą na ziemi niewiastę.

Aresjew wyjaśnił mi:

— Znałem ją przed kilku dniami w lesie. Jest to żebrażka, wędrująca od wsi do wsi. Zatrzymałem ją u siebie, jest chora. Kazałem jej dzisiaj położyć w słoju.

— No Mario, — zapytał, zwracając się do kobiety, — możebyś znowu na piec nosiła? Czy chcesz bym cię zaprowadził?

Kobięcina milczała. Wróciliśmy do domu. W czasie popijania herbaty wyjaśniłem Aresjewowi w jakim celu przybyłem doń i zapytałem, czy nie przypomniałby sobie piosenek jakie śpiewano na Sachalinie. Odparł, że pamięta niektóre, dodał jednak:

— Pozwól pan, że najpierw zajmie się obiadem a później pomówimy o tych sprawach.

Wyszedł do kuchni, odprowadzany krzykiem papugi:

— Wstydz się, Antoni, wstydz się!

Biblia w mieszkaniu mordercy

Zostałem sam w pokoju. Rozejrzałem się dokoła. Na komodzie znalazłem starą zniszczoną książkę:

Biblię w języku rosyjskim.

— Czyta pan tę książkę zapytałem gry Aresjew wrócił.

— Czytam ją wieczorami „moim” na głos, — odparł. — Bez Boga żyć przecież nie można. No ale teraz pójde gotować obiad. Pan może tymczasem odroczać lub przespacerować się. Po ugotowaniu obiadu przystąpił do kontynuowania przerwanej rozmowy.

— Wie pan co? — zaproponował starzec — wyjdźmy na podwórze. Papuga nie pozwoli mi tu śpiewać. Cały czas będzie mi przypominała, że bym się wstydił. To mój towarzysz nauczył ją tych słów.

Usiadłem z ołówkiem i papierem na ławce przed domem. Bardzo wiele zawdzięczałam temu starszkowi: śpiewał mi drzącym, wznosnym głosem szesnaste piosenek. Niektóre piosenki miał mi śpiewać przed sześć razy a czytał to bardzo chętnie. Ożywał się przy śpiewaniu. Twarz jego nabierała blasku i świeżości. Gdyśmy skończyli, podziękowałem mu serdecznie.

— Za co? — zapytał. — Bardzo mi było miło przypomnieć sobie dawne czasy.

Było już późno gdyśmy skończyli śpiewać. Chciałem wrócić do Kurganu, lecz Aresjew nie pozwolił mi. Na pierwszy pan coś przelknęła — rzekł, a potem może pan z Bogiem ruszyć w dalszą drogę.

Zasiedliśmy więc do stołu.

— Czy nie jest tu panu źle spać — zapytałem, wskazując na szeroką ławę — Ja tu nie śpię — odparł Aresjew — tu śpi mój towarzysz, ja śpię w kuchni na podłodze.

— Dlaczego okazuje mi pan tyle szacunku? zdziwiłem się.

Aresjew odparł poważnie:

— Mój towarzysz jest inny niż ja

Miljon z łapówek zbrodniczy policjant

W Londynie ogromne wrażenie wywarł proces, w którym skazano jednego policjanta na 18 miesięcy, a dwu kierowników nocnych klubów po 15 miesięcy ciężkich robót.

Powodem skazania były łapówki. A sposobności do tych łapówek dało niedawno wprowadzone prawo angielskie, zakazujące sprzedaży napojów alkoholowych po pewnych godzinach nocnych, nie tylko w restauracjach, i szynkach, ale nawet w prywatnych klubach.

Otóż skazany policjant miał właśnie

za zadanie zadzorowanie takich klubów a choć jego pensja wynosiła 6 funtów szterlingów tygodniowo, w krótkim czasie zdolał sobie złożyć z łapówek 18.000 funtów szterlingów, czyli niespełnia miljon złotych.

Dzienniki angielskie z tego powodu uderzają na wspomnianą ustawę, która ma przedewszystkiem ten skutek, że narusza dotychczasową nieskazitelną poliję angielskiej i w mniejszym stopniu wywołuje podobne następstwa, jak osławiona już prohibicja amerykańska.

Ja cierpię za swe winy, on za to, że walczył w imię sprawiedliwości...

— Czy on jest przestępcą politycznym? — badałem go dalej.

— Nie wiem, jak to panu wytłumaczyć — wahał się Aresjew — ale zapewniam pana, że on jest uczciwym człowiekiem.

Przy tej okazji chciałem się czegoś dowiedzieć o samym Aresjewie, o jego życiu i czynach, ale starzec wszelkie moje pytania w tym kierunku zbywał krótkimi słowami:

— Tak, no hm...

Wreszcie wstał przeszedł się kilka razy po pokoju, zatrzymał się przede mną i rzekł:

— Pan czytał niewątpliwie b'blję... chciałbym pana o coś zapytać. O ile pan sobie przypomina, mówi się tam o tem jak Chrystus przyrzekł zbrodniarzowi, że przyjmie go do raju. Jak pan to rozumie? Cóż to był za zbrodniarz, czy zwykły złodziej, czy też — i dodał cichym głosem —

czy też morderca?...

— Oczywiście, że morderca... — odparłem — w przeciwnym bowiem razie byłoby napisane, że chodzi o złodzieja.. Tam jest jednak powiedziane wyraźnie, że dotyczy to zbrodniarza a więc mordercy.

Twarz Aresjewa zajaśniała radością. Uśmiechnął mi się.

— Ja też tak sądziłem!

Począł przechadzać się po pokoju. Nagle zatrzymał się i zapytał:

— Jak pan sądzi, kto był największym zbrodniarzem na świecie?

Ten drugi egzamin zdałem również świetnie gdyż odparłem:

— Sądzę, że Judasz!

— Pan jest mądrym człowiekiem — rzekł Aresjew i nachylając mi się do ucha dodał cicho: — Ja też byłem mordercą, ale gdy nie zdradzałem swych towarzyszy.

Z rewolwerem pod poduszką

Podczas naszej dysputy teologicznej nie zwróciłem nawet uwagi, że wieczór dawno już zapadł. Aresjew nie puścił mnie już. Zostałem na noc.

Gdy znalazłem się już na przyty w oddzielnym pokoju, począłem się zastanawiać. Czy słusznie zrobiłem, że poostałem na noc w mieszkaniu katorżnika, dawnego mordercy, mającego na sumieniu dziesięć osób? Czy nie może się w nim obudzić dawna bestja? Wtedy nie pomoże pisk papugi:

— Wstydz się, Antoni!...

Przysunąłem do drzwi komodę, zba dałem okno, zabarykadowałem się jak mogłem. Rewolwer podłożyłem sobie pod poduszkę i postanowiłem wogóle czuwać. Zmęczenie jednak zwyciężyło i wbrew woli zasnąłem.

Obudził mnie pisk papugi.

Zerwałem się na nogi i sięgnąłem pod poduszkę. Rewolweru nie było.

Aresjew stał przy drzwiach i śmiał się głośno. Komoda stała na dawnym swem miejscu. Na stole stał czajnik z herbatą.

— Wczoraj przed udaniem się na spoczynek schowałem tu coś pod poduszkę... — rzekłem nieśmiało.

— Wiem o tem... — odparł starzec z uśmiechem. — Rewolwer... Obawiałem się, że może pan sobie w nocy coś złego uczynić. Wyjałem go więc z pod poduski. Oto ma pan!

I wręczył mi rewolwer.

— Pozwól pan do stołu? — zapytał uprzejmie.

Po śniadaniu pożegnałem się z mordercą na emeryturze.

Przy pożegnaniu chciałem mu zapłacić za nocleg i utrzymanie.

W milczeniu odstał ma rękę i spojrzał na mnie z wyrazem...

W. HARTEFELD.

Mieniadomo



— Marysio, powiedz mi natychmiast prawdę: kto podczas mojej nieobecności odwiedził moją żonę — mężczyzna czy kobieta?
 — Mój Boże — ta osoba nosiła spodnie, ale czy ja mogę wiedzieć? Nie pa trzałam tak dokładnie...
 („I e Journal amasant“)

Na rancie

Rzecz działa się na jednym z rautów łódzkich. Do stolika, przy którym siedzieli grono dziennikarzy łódzkich, przysiadł się nieproszony jakiś kupiec, powoli się wszedł na swą „znajomość z prasą“.
 Rozmowa toczyła się na temat nowej powieści Bandrowskiego. Kupiec niepróżny i nieproszony wtrącił swe zdanie co wprawiało dziennikarzy w ogromną złość. Wreszcie jeden z nich zapisał:
 — Przepraszam p.ana, czy zna pan utwory Bandrowskiego?
 Kupiec zarumienił się, lecz po chwili odparł szybko:
 — O, tak!... Czy to są te małe książeczki w czerwonej oprawie?...

Prospekt

Jedna z krajowych firm rozstąpiła do swych klientów następujące prospekty:
 — „Szanowne panie nieraz z pewnością wyrwały sobie włosy z głowy podczas awantur z mężami. Nie możemy udzielić wam, niestety, żadnych rad ani wskazówek ze względów konkurencyjnych. Mamy jednak niezawodny środek na wzmocnienie włosów, które po użyciu naszego płynu nie wypadną choćbyście je wyrwały z największą siłą“.
 P. S. Polecamy nasz niezawodny środek politykom, degenerującym się z powodu zajęć na terenie sejmiku i radnym miejskim

Morycek

Mafy Morycek spóźnił się do szkoły. Nauczyciel porządnie go wykrzywił i pyta o powód spóźnienia.
 — Na ulicy jest ślisko — tłumaczy się Morycek — i co zrobiłem jeden krok naprzód to się cofałem o dwa kroki w tył...
 — A więc w jaki sposób przyszedłeś do szkoły?
 — Odwróciłem się i poszedłem do domu...

HUMOR i SATYRA

Na balu



Ona: Łaskawy panie, przypuszczam, że do następnego tańca pan mnie za prosi...
 On: Jaki?.. Czy to jest raut na cel dobroczynny?..

Tydzień karnawałowy

WEDZIELA
 Ból głowy,
 i roszek pyramidonowy,
 Oplamiony smoking nowy,
 A wśród pań: — obmowy.

PONIEDZIALEK
 Sunkanie gotówki,
 Taksówki,
 I żółte wymówki —
 Teli...na i mrówki.

WTOREK
 W domu awantura: —
 Dzwoniła. Niewiedomo która.
 Szara czy bura?..
 Mróz! 20 Reamiura!

ŚRODA
 Dwa bilety na bal. Na sieroty.
 Bez karoty.
 Zwrot do soboty.

CZWARTEK
 Wekselki,
 Proteśkik niewielki,
 Licytacyjka, grypka — bagatelki.

PIĄTEK
 Pożyczy mi pan do jutra
 100 złotych pod zastaw futra?..

SOBOTA
 Bal na sieroty —
 Wino, kokoty
 I moc holoty.

NIEDZIELA
 Ból głowy,
 Proszek pyramidonowy — itd. itd. itd.
 KANT.

Stare piosenki

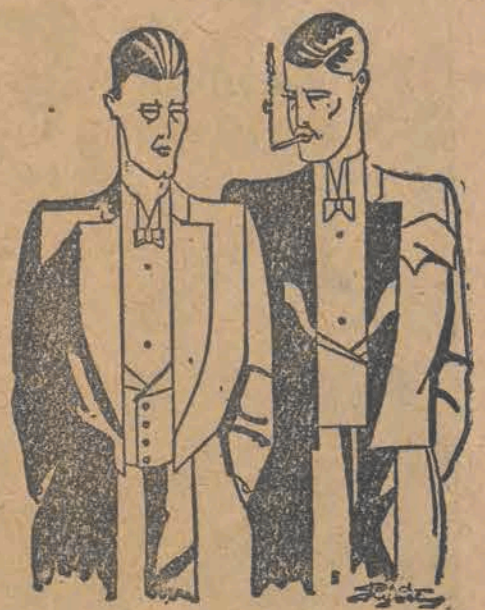
na nową nutę...

Stare nazwy dramatów i oper już się zmudziły ludzicom. Trzeba dać coś nowego.
 Oto nasz projekt zmiany tytułów niektórych najpopularniejszych sztuk teatralno - operowo - filmowych.
 Pierścieni Nibelungów; Wszystko za menindze.
 Riguetto: Człowiek, którego biją po twarzy.
 Salome: Jej wielki flirt.

Otello: Izabella Baker w spodniach
 Świt dylet i noc: Czekanie w kącie
 się chorzech na lekarza.
 Prawdziwa miłość: Dorożkarz i żona.
 C. sanowa: Bogus z Malinowej.
 Variete: Sejm.
 To, co najważniejsze: Gotówka.
 W lasach polskich: Oblawy na bandytów. (- ha -).

KTO JEST TEN SZCZĘŚLIWY.
 — A więc najstarsza z pań Pierścieni nareszcie wychodzi za mąż i któż jest ten szczęśliwy?
 — Stary Pierścieni.

Dowód prawdy



— Ona twierdzi, że ma 29 lat.
 — Więc to jest zapewne prawda, bo ona twierdzi to konsekwentnie już od lat dziesięciu.

Odpowiedzi redakcji

(Za ten dział redakcja nie odpowiada)

Panu K. M. Na porost włosów nie znamy żadnego środka. Na łysinę — owszem. Trzy razy dziennie głośnie, a potem szmatka „na glanc“. A może panu włosy wcale nie wypadają?.. Może one tylko wrastają wewnątrz?.. Spróbuj pan przemieć skórę na głowie.
 Ojcu 8-ga dzieci. Powinien pan otrzymać posadę w jakimś urzędzie, gdzie trzeba szybko odpowiadać na różne pytania nie tracąc przytomności umysłu.
 Panu Wacławowi H.: Nie wiemy gdzie mógłby pan zamienić swego starego zniszczonego Rubensa na nowy.
 Pani Irene: Nadesłanego wiersza nie wydrukujemy. Piśze pani:
 „Jestem wściekła,
 Żeby cie zdradzić
 Pójdę choćby do piekła“.
 POCO pani sobie tak utrudnia pracę?
 Jakkądyby gdzieś bliżej nie można było...

Dziwna nazwa

Pociąg wjeżdża na jakąś małą stacyjkę. W przedziale trzeciej klasy jakaś pani zwraca się do siedzącego naprzeciw niej lego- mościa:
 — Czy nie wie pan jak się ta stacja nazywa?..
 J gomość spojłała przez okno wagonu i przeczytawszy napis na desce, odpowiada bez namysłu:
 — „Dla panów“.

Soprostu...

Uczniowie grają na podwórzu w piłkę nożną. Przed szkołą zatrzymuje się limuzyna, z której wysiada jakaś dama.
 Dama zwraca się do jednego z uczniów:
 — Powiedz mi mój mały czy wśród was jest mój syn Henryk Fryderyk Wilhelm hrabia von Hechtenstein?
 Chłopiec zwraca się do grupy chłopców i woła:
 — Fryc, twoja kochta chce z tobą pogadać!.

Dobry sposób



— Gdzie ty śpisz, malutka?..
 — Na szafce..
 — Dlaczego tak wysoko?..
 — Żeby rodzice słyszeli jak w nocy spadnę na podłogę...

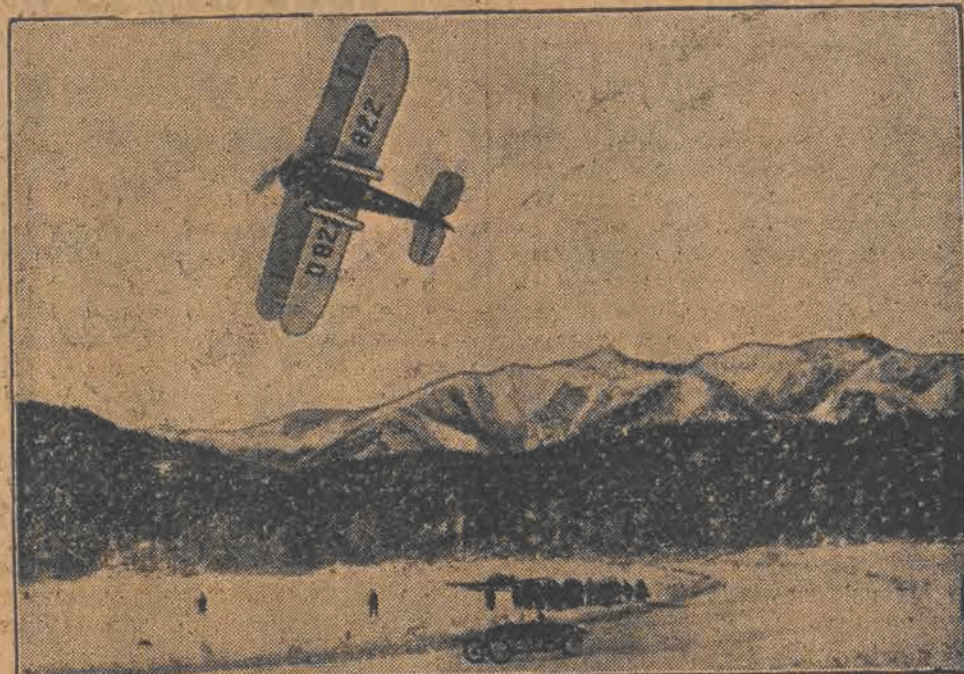
Na dworcu



— O której odchodzi ten pociąg 9.30?..
 — O 10-ej 15...



Ks. Wali (w jasnym palcie) interesuje się — jak wiadomo — gorąco losem setek tysięcy bezrobotnych górników angielskich. Obecnie zwiedza on osobiście okolice, nawiedzone klęską bezrobocia. Bezrobotni i ich rodziny przyjmują księdza z serdeczną życzliwością, wierząc w skuteczną jego pomoc.



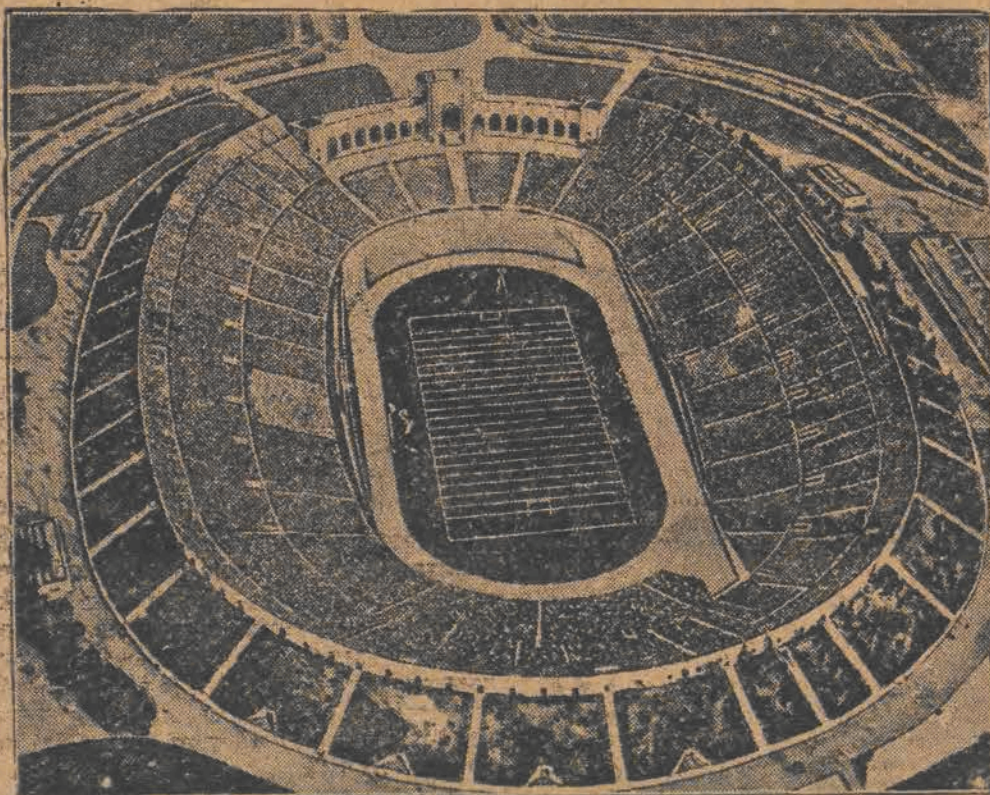
Ciekawe zawody „porównawcze“ odbyły się w tych dniach w Partenkirchen (Bawaria) pomiędzy samolotem, automobilem i motocyklem. W jednym i tym samym czasie dokonał samolot 10 okrążeń dokoła terenu wyścigowego, automobilem — 6, motocykl zaś — 5 i pół.

Olimpiada w roku 1932

Więzień — „posłem na urlopie“



W mieście Fryburg (Szwajcaria) wydarzyła się niezwykła katastrofa: ogromna skała, na której stał kilka domków, oberwała się, powodując śmierć kilku osób.



Olbrymi stadion sportowy w Los Angeles, gdzie odbędą się najbliższa olimpiada (w roku 1932).



Francuski poseł komunista MARTY, który odbywa obecnie karę w więzieniu, został ponownie powołany do parlamentu. Stery urzędowe rozważają obecnie, czy możliwe jest, aby uwięziony poseł otrzymywał każdorazowo urlop od władz więzennych w celu uczestniczenia na posiedzeniach parlamentu

Pomysłowy oszust.

Przed wielkim sklepem jubilerskim zatrzymała się elegancka limuzyna, z której wysiadł przystojny wysoki mężczyzna w futrze. Właściciel sklepu, p. Józef Hoffman, spojrzawszy na przybysza od razu poznał w nim niezwykłego klienta. Ukłonił się więc nisko i rzekł z zapraszającym gestem:

— Sługa jaśnie wielmożnego pana. Czemu mogę służyć?

— Jestem hrabia Pelka - Pelczyński, — odparł jegomość w futrze. — Chciałbym kupić u pana naszyjnik z pereł dla mojej kuzynki, która wyprawia w tych dniach uroczystość swych imienin. Oczywiście, że pereł muszą być bezwzględnie prawdziwe, pan sam chyba to rozumie. Cena nie odgrywa roli. Czy ma pan coś odpowiedniego?..

Właściciel sklepu ukłonił się jeszcze niżej i odparł z uśmiechem:

— Firma „Józef Hoffman i Ska“, — potrafi zaspokoić najwybredniejsze gusta, szanowny panie hrabio.

Po chwili rzeczywistości na ladzie, obitej zielonym sukniem, ukazały się czerwone i niebieskie futerały z wążkowymi obiciami, zawierające najpiękniejsze i najkosztowniejsze naszyjniki. Hrabia Pelczyński przesympywał pereł przez palce, jak ziarenka piasku i ważył w rękę każdy naszyjnik. Wybór jego padł na dwa naszyjniki.

— Nie wiem, który z nich wziąć — rzekł niezdecydowanym głosem nabywca. Obydwa są jednakowo ładne i oryginalne. Czy cena ich jest jednakowa?

— Ten jest o 5 tysięcy dolarów droższy — odparł właściciel.

— Mniejsza z tem — rzekł hrabia. A ile kosztuje tańszy?

— 20 tys. dolarów.

Hrabia zaważał się przez chwilę wreszcie zdecydował:

— Wie pan mam pewną myśl. Kuzynka moja mieszka niedaleko za miastem. Mogłbym przedstawić jej obydwa naszyjniki do wyboru. Gdyby pan był tak łaskaw i zechciał pojechać ze mną byłbym panu bardzo wdzięczny. Oczywiście, że szofer mój będzie do pańskich usług i odwiezie pana z powrotem.

Właściciel sklepu zamyślił się. Słyszał już o różnego rodzaju oszustwach był więc ostrożny. W tym wypadku nie przewidywał na razie żadnych podstępnych zamiarów. Na wszelki wypadek sprawdził, czy ma rewolwer w kieszeni. Transakcja była nazbyt korzystna, aby można było bez ryzyka machnąć na nią ręką.

Właściciel sklepu oznajmił więc swym sprzedawcom, że wychodzi w pewnej sprawie na miasto i wyraził gotowość udania się z hrabią do pałacu jego kuzynki. Wsiadli do auta i pojechali. Limuzyna zatrzymała się przed jedną z wyl za miastem, odgródzoną od chodnika wysokimi sztachetami. Lokaj otworzył drzwi pałacu i obydwa panowie wysiedli z auta.

Hrabia przeprowadził jubilerza przez długi dywanem wyścielany korytarz do salonu. Lokaj z łal futro hrabiemu, który szepnął mu po cichu kilka słów.

— Nie chcę panu zabierać wiele czasu — rzekł hrabia. — Pan będzie łaskaw dać mi na chwilę te dwa naszyjniki, pokażę je kuzynce. Wrócę za chwilę. Pan będzie łaskaw tymczasem zająć miejsce.

Wziąwszy obydwa futerały z naszyjnikami, hrabia znikł za drzwiami i w tej samej chwili na progu stanął nieruchomo lokaj. Jubiler rozejrzął się dokoła. Salon urządzony był po królewsku. Minęło 5 minut.

— Czy pan hrabia zaraz wróci?

— Pan hrabia wróci za chwilę, — odparł lokaj.

Jubiler był zupełnie spokojny. Właściciel tak pięknego pałacu nie może być oszustem.

— Ale pan hrabia jakoś długo marudzi.

— Pan hrabia przyjdzie za chwilę.

Minał kwadrans.

— Nie mogę dłużej czekać — poczuł się niecierpliwie jubiler. — Pan będzie łaskaw powiedzieć panu hrabiemu, że bardzo się spieszę...

Lokaj nie ruszył się z miejsca.

— Co tu się dzieje? — krzyknął jubiler, zrywając się z krzesła — muszę mieć z powrotem moje perełki!..

W tej chwili na progu ukazał się jakiś siwy staruszek o dobrotliwie rozświetlanej twarzy.

— Tak — rzekł staruszek — bądź pan spokojny, piękne perełki się znajdują, a wszystko będzie dobrze. Najpierw jednak musi się pan położyć do łóżka i porządnie wyspać.

Jubiler spojrzał na staruszkę z dziwnym wzrokiem i chciał coś krzyknąć, gdy nagle czterech drabów chwyciło go za bary. Jubiler bronił się jak mógł, a

staruszek starał się go uspokoić i zapewniał, że perełki napewno się znajdują.

W tej chwili jubiler zrozumiał wszystko.

— Pan sędzi pewnie, że ma pan do czynienia z umyślowo chorym? — rzekł siląc się na spokój, by bardziej upewnić staruszkę, że się myli. — Jestem jubilerem, nazywam się Józef Hoffman i — opowiedział staruszkowi, jakie okoliczności sprowadziły go do tego pałacu. — Zadzwoń pan do mojego sklepu, a przekonana się pan, że mówię prawdę — zakończył jubiler.

Staruszek zbladł udał się do następnego pokoju, rozmówił się przez telefon i po chwili wrócił, dając znak służącemu by puścili jubiler.

— Szanowny panie — rzekł, zwracając się do pana Hoffmana — Mimowolnie stałem się sprzymierzeńcem oszusta. Jestem właścicielem i naczelnym lekarzem tego właśnie sanatorium dla umyślowo chorych, w którym obecnie obydwa się znajdujemy. Przed kilku dniami zgłosił się do mnie ów jegomość, przedstawiając się jako hrabia Pelka - Pelczyński i prosił mnie, abym zaopiekowałem się jednym z jego krewnych, którego dziś sprowadzi. Krewny ów z zawodu jubiler miał rzekomo manję prześladowcza, polegającą na tem, że wniósł w siebie, jakoby skradziono mu dwa naszyjniki pereł wartości 45 tys. dolarów. Zapłacił mi kosztą kuracji za jeden miesiąc i po tym czasie miał się zgłosić. W ten sposób stałem się, niestety, narzędziem w ręku zbrodniarza...

Za hrabią Pelką - Pelczyńskim znikły wszelkie ślady...